

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłaty i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznik rs. 6, półrocznik rs. 3 k. 50, kwartalnik rs. 1 k. 25. Za odwołanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznik rs. 6, półrocznik rs. 3, kwartalnik rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznik rs. 8, półrocznik rs. 4, kwartalnik rs. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 50. Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również kolega- nie i kolportyerzy po miastach i powiatach.	w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Kolegarnia Rybakowa na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	

Kalendarzyk tygodniowy.

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona światodkie.
Sobota 30 kwiet.	Katarzyny S. i Marjana	Chwalist.
Niedziela 1 maja	Filipa i Jakoba Ap.	Lubomira
Poniedziałek 2 "	Zygmunta kr.	Witmira
Wtorek 3 "	Znał. Krzyża sw.	Świętosława
Środa 4 "	Floryana M.	Włodzisława
Czwartek 5 "	Piusa P.	Chocisława
Piątek 6 "	Jana Ap.	Gościwita bl.

Wschód słońca o godz. 4 m. 30.
Zachód słońca o godz. 7 m. 25.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 27 kw. 6 stop 4 cal. d. 28 " 5 " 9 " d. 29 " 6 " 6 "
---------------------------------------	---

Temperat. w Płocku: C° d. 27 kwiet.	8,0 10,6 10,0 " 28 " 10,0 13,4 11,0 " 29 " 9,0 11,6 7,6
-------------------------------------	---

Deszczu spadło: d. 26 kwiet. 17 mm.
d. 27 " 2 "
d. 28 " " "
d. 29 " " "

Zmiany w sędziach.

Młodzi kandydaci do posad sądowych przy izbie
sądowej Petersburskiej są: kol. *Safronow* mianowa-
ny p. o. radcy wydziału administracyjnego sądu
gubernialnego w Płocku. Zamianowany sędzią
gminnym z urzędu p. *Wincenty Imienicki*—w pier-
wszym okręgu pow. sierpeckiego. Zatwierdzeni na
stanowiskach sędziów gminnych z wyboru: pp. *Wła-
dysław Rutkowski*—trzeciego i *Stanisław Bętko*—
czwartego okręgu pow. płockiego; *Stanisław Ramlau*—
pierwszego i *Tomasz Świątek*—czwartego okręgu
pow. lipnowskiego; *Adolf Włodarski*—drugiego okr.
pow. ciechanowskiego; *Leopold Ostrowski*—drugiego
okręgu pow. mławskiego; *Gustaw Reinhard*—dru-
giego i *Ludwik Duczyński*—trzeciego okręgu pow.
przemyślskiego; *Kajetan Pydynowski*—drugiego i
Ludwik Cholewicki—czwartego okręgu pow. rypiń-
skiego.

Sędzia gminny pierwszego okręgu pow. rypiń-
skiego p. *Roman Majewski* mianowany rejentem hy-
poteczny w Sochaczewie.

Lekarze weterynaryj *Bieniekierski* i *Smoleński* na-
znaczeni weterynarzami nadetatowymi w gub.
płockiej.

Jarmarki. W gub. łomżyńskiej. Dnia 4 maja
w m. Włzień, pow. łomżyńskiego. Dnia 4 maja
w Kolkie.

KRONIKA KOŚCIELNA.

W poniedziałek przyjął w naszym mieście
wypada uroczystość św. Zygmunta, męczennika,
niegdyś króla Burgundji (470 + 524),
którego głowa, oprawiona w srebrny reli-
kwiarz, znajduje się w tutejszej katedrze i
jest wystawioną po stronie ewangelji przy
wielkim ołtarzu, od pierwszych niesporów
począwszy, aż do ukończenia nabożeństwa po-
popołudniowego w dniu uroczystości.

O czasie sprowadzenia głowy św. Zygmun-
ta do naszej katedry nie wiemy nie pewne-
go. Stara tradycja głosi, że przywiózł ją od
Fryderyka I, cesarza niemieckiego, biskup
płocki, Roch Warner (1156—1170), gdy od
Bolesława IV króla, poselstwo sprawował.
Inna znów tradycja rezy, że niejaki Idzi-
kowski, szlachcic ciechanowski, w wieku XIV
wojeunne rzemieślnik spełniając, gdy się tam do-
brze zasłużył, nie innej żądał nagrody, jak
głowy św. Zygmunta, którą też przywiózł
ze sobą do wsi Królwa w powiecie pło-
ckim. Stamtąd biskupi przenieśli relikwię do
Płocka, wznosząc jakąś dziesięciną kościo-
łowi w Królwie darowując.

Święto w katedrze głowy z popieraniem
Jan Jakub XIV wieku i darem króla Kasi-
miera Władysława.

W dniu poniedziałkowym niegdys w całym
Płocku odbyła uroczystość obchodzoną było:
św. Zygmunt bowiem był uważany za po-

trona miasta. Od lat kilkunastu cały obchód
zamknął się w murach świątyni.

Nabożeństwa w przyszłym tygodniu w ka-
terze celebrować będzie ks. kan. Smoleński,
kazania zaś będą głosili: w niedzielę ks. E.
Gruberski, w poniedziałek ks. T. Kowalski.

W sprawie Towarzystwa rolniczego.

W № 3 „Echa“ poruszono kwestję utwo-
rzenia spółki rolniczej w Płocku wedle usta-
wy normalnej. Jakkolwiek ustawa ta ogło-
szona została kilkakrotnie, pomiędzy inne-
mi i w kalendarzu „Wieku“, bardzo u nas
rozpowszechnionym, to jednak rzeczywistość
ogół nasz jej nie zna ani z teorii, ani z pra-
ktyki. Odsyłając więc ciekawych do po-
znania tej ustawy, powiemy tylko krótko,
że jest to koniec końcem dom komisowo-
rolniczy na większą skalę, do założenia któ-
rego potrzeba większych kapitałów, a do
kierownictwa ludzi fachowo uzdolnionych,
bo inaczej sprawa upadnie—jak to już u nas
bywało z różnemi spółkami.

Codo kierowników, to o kandydatów bar-
dzo łatwo, ale o uzdolnionych bardzo trudno,
bo żaden Lindley tu nie przyjdzie, a i War-
szawa się na Lindleya oryginalnego dotąd
nie zdobyła. Co do funduszy, to widzi-
my, jak zawsze bardzo trudno je zebrać.
Płockie Towarzystwo Wzajemnego kredytu
opiera się głównie na kapitalistach a nie
na ziemianach—praktykach. Ledwieśmy się
zdołali na dom komisowy: Wolibner, Bar-
czak i S-ka, a teraz każdy radby wycofać
swoją udział, tylko że nabywców nie ma!

Stowarzyszenie „Zgoda“ ledwie egzystuje.
Wątpliwa więc rzecz, czy zdobylibyśmy się
na nowe znaczne przedsięwzięcie handlo-
we o tyle samodzielne i b. g. uposażone,
ażeby mogło się rozwinąć należycie. Są-
dzę więc, że mając już jeden dom koma-
ndytowy, który aż nadto wystarcza potrze-
bom rolniczym, gdyby tylko był prowadzo-
nym należycie, nie mamy potrzeby zwię-
zać go, ani stawiać mu konkurenta w osobie
spółki—ale raczej środków w kontrakcie
zastrzeżeniem, oraz naciskiem moralnem
starać się udupieć braki dostrzeżone w je-
go praktyce.

Stowarzyszenie spożywcze „Zgoda“, któ-
rego zakres działania jest bardzo szeroki,
w obec zwłaszcza upadku handłów kolo-
nialnych w Płocku, mogłoby bardzo ko-
rzystnie się rozwijać, gdyby tylko ogół po-
pierał je, a administracja starała się o świe-
ższe towary i starannijszą ekspedycję—co
nie zawsze się zdarza. Nakoniec względnie
do potrzeb i stosunków kredytowych mamy
Towarzystwo wzajemnego kredytu, które
także potrzebuje naszego poparcia, ażeby
mogło rozwinąć się w poważną i pożytecz-
ną instytucję. Tak więc pod względem ekono-
micznym znośnienie się, mamy w Płocku
aż 3 instytucje, potrzebujące materialnego
i moralnego poparcia i współdziałania z na-
szą stroną, na które bogdał by nas stać
było! A czy zdobylibyśmy się na czwartą
wielkie pytanie!—*czy bomo?*

Zdaje mi się jednak, że potrzeba nam
legalnej instytucji dla rozstrzygnięcia myśli na-
szych nad polepszeniem warunków bytu—
stowarzyszenia dla porozumiewania się w na-
szych interesach materialnej i moralnej na-
tury, potrzeba organu, któryby potrzebę
naszą ujawniał Władzy, i mógł przedstawic-

je do sfer miarodajnych. Organ taki obej-
mować powinien nie tylko sferę interesów
ziemiańskich, ale być wyrazem życia i po-
trzeb całej prowincji, to jest sfery handlo-
wej, przemysłowej, interesów włościańskich
i małomiasteczkowych,—organem takim mo-
że być: Oddział Płocki Towarzystwa popie-
rania przemysłu i handlu.

Ustawa Towarzystwa opiewa:

§ 1) że celem jego jest pomagać rozwo-
jowi wszystkich gałęzi przemysłu i handlu;

§ 2) że ma on prawo rozpatrywać wszel-
kie, dotyczące się tego kwestje, drukować
wielkie rozprawy i wydawnictwa, oraz do-
pomagać wszelkim powstającym przedsię-
wzięciom;

§ 3) We wszelkich sprawach przemysłow-
ych i handlowych Towarzystwo ma pra-
wo żądać poparcia od Władzy.

Oddziały Towarzystwa, otworzone na mo-
cy osobnej instrukcji, mają prawo zupełnej
autonomii i tworzenia sobie własnego re-
gulaminu, posiadając też same prawa, co
główne towarzystwo petersburskie.

§ 9 instrukcji tej opiewa, iż: porządek
wewnętrzny do prowadzenia swych prac,
czas i porządek zebrań, a także wszelkie
gospodarskie rozporządzenia pozostawiają
się w zupełności do uznania oddziałów—
które wszelkie swe żądania do Władzy
przedstawiają za pośrednictwem centralne-
go komitetu w Petersburgu.

Działalność oddziału płockiego winna być
podzieloną na 4 sekcje: rolną, przemysłow-
ą, handlową i rzemieślniczą. Ziemianie
u nas stanowią główny kontyngens inteli-
gencji i zamożności, winni więc być inicja-
torami i przewodnikami innych sfer, t. j.
przemysłowo-handlowej i włościańsko-rze-
mieślniczej w ich ekonomicznym rozwoju,
wspólnie zaś siłami materialnemi i umy-
ślowemi wszystkich sfer prowincji. Łatwiej
może utrzymać się stowarzyszenie, mające
na celu podźwignięcie jej z ekonomicznego
upadku, a raczej niełozwoju. Współ-
działanie takie ułatwi utrzymanie instytucji:
czy to w kwestji lokalu, czy administracji,
czy też dostarczania odpowiednich refera-
tów i informacji, oraz wspólnego organu*)
viribus unitis, gdy wszyscy od najniższych
aż do potentatów wezmą się do roboty?

Przykładem niech nam będą sąsiednie Pru-
sy i Poznańskie, chlubnie pracujące w kół-
kach włościańsko-gospodarskich, pomimo
hakatystowskiej hecy, przykładem czesi—
tworzący spółki w każdej miejscinie, nie-
mówiąc już o Niemcach, z których każdy
należy co najmniej do 10 *verejnów*.

Bo czyż mało mamy pracy przed sobą?

Handel nasz kuleje, przemysł tak jak
nie istnieje: parę browarów i gorzelni, 2 cu-
krownie na gubernię, rękodzielnictwo nasze
w nędzy, gospodarstwo włościańskie z cza-
sów Noego.

Tymczasem buraki nasze z okolic Płocka
idą za Wisłę, z okolic Drobin—za Dział-
dówkę, Wyszogrodzkie i Dobrzyńskie płyną
Wisłą aż het do pruskich fabryk. Chłop
nasz całą zimę na piecu leży a słomianki
i drucianki słowaki roznoszą. A gdzież na-
sze wielkie sklepy? na palcach je można
policzyć—choć dają nieraz 300% zysku.
Czy mamy dobrych kowali, tak potrzebnych
wobec tylu machin rolniczych? a ogrodnic-
two, pszczelnictwo i t. d. A może my nie

*) Organem tym, wedle istawego przyrzo-
nie redakcji, będą „Echa Płockie i Łomżyńskie“.

mamy już energii? może nie wiemy co się
za miedzą robi? Coż znów! Przecie wszyst-
kie mody i sporty zagraniczne są znane
i uprawiane: i wodny, i kołowy, i wysci-
gowo-corsowy. Nawet czerwone fraki Płock
już widział. Wiadomo jednak, niestety, że
społeczeństwa o niełojrzalej cywilizacji
chwytają najpierw błyskotki kultury i bio-
rą szych za złoto. Wiadomo, że tandecia-
rze londyńscy wszystkie stare cylindry i
fraki z wielkim zyskiem sprzedają murzy-
nom, którzy paradując w nich bez koszuli
i boso, udają dżentelmenów. My śmiejemy
się, widząc je karykatury w angielskich
ilustracjach—ale śmieją się też Niemcy
z *polnische Weinbruch*, zabierając zyski z na-
szej niezaradności.

I czyż tak śmiać się mają do skutku?
czyż mazur nie weźmie się do roboty i nie
przetrze raz swych ślepych oczu? Przecie
za dawnych czasów on był cywilizatorem
wschodnich kresów i między stępy i puszcze
niósł zadatki kultury; przecie kiedyś tutaj
był spichlerz Europy! Czemże nasza wdzięcz-
na gleba gorsza od anglistej? Danji z jej
piaszczystymi wydmami, lub chłodnej Sawe-
cji z jej skalistą pustynią—które przodują
w kulturze narodom północy? Coż zrobili
Niemcy z Łodzi przez lat kilkadziesiąt, osie-
dliwszy się w hedznej mieszcinie bez węgla
i spławnej rzeki? To samo było by już
dawno w Płocku, gdyż tutaj pierwsiakowo
w początkach stulecia zawitali niemieccy
tkarze i tylko władza miejscowa nieprzy-
chylnie ich przyjąwszy, zniewoliła przenieść
się do Łodzi, z której polski Manchester
stworzyli.

Więc siła tylko w nas spoczywa—zbudź-
my się do czynu i zaprzagniemy do pracy
a z kamienia chleba będzie.

Rolnictwo nasze grzęźnie w rutynie—
otrząsnijmy się z niej; wielki przemysł i
handel w upadku—podnieśmy je; przemy-
słu domowego nie ma—stworzmy go, na
wzór szwedzkiego Højda.

Tylko do góry uszył! Przykładów energii
i teraz nie brak między nami, palcami mo-
żemy je wskazać.

* * *

Kwestji tej dotknąłem jedynie pobieżnie,
zachęcony poruszeniem jej na szpaltach
„Echa“; powrócę do niej z praktycznej stro-
ny przedstawiając, kiedy będę miał realne
do tego podstawy. Podanie bowiem do
Głównego Zarządu o utworzeniu Oddziału
Towarzystwa popierania przemysłu i han-
dlu w Płocku, opatrzone podpisami kilku-
dziesięciu najpoważniejszych przedstawicieli
ziemiaństwa i mieszczaństwa guberni pło-
ckiej, przesałem do Petersburga, mając so-
bie poprzednio osobiście zapewnione popar-
cie od Prezesa Towarzystwa hr. Ignatiewa.
Po otrzymaniu koncesji odezwę się do szan-
ownego ogółu płockiego o czynne popar-
cie instytucji.

Jan Turaki.

Zytowo, 16 kwietnia.

Czytelnie gminne.

„Włościanie gm. Znamy, pow. stopni-
ckiego, gub. kieleckiego na ostatnim zebra-
niu gminnem uchwalili założenie czytelnie
gminnej, przeznaczając na ten cel rs. 200
z czystego zysku, jaki kasza parafialna
gminna otrzymała za rok operacyjny 1897.

pożyczek służą: zastawy papierów procentowych, zabezpieczenia hipoteczne, oraz poręczenia solidarne.

Kapitałów obcych, lokowanych na procenty, kasa posiada w ogólnej sumie rb. 490,274 k. 48, stanowiącej własność 1,235 osób.

Zyski, jakie kasa osiągnęła w roku sprawozdawczym, z procentów od udzielonych pożyczek i od papierów, lokowanych w banku, wynoszą rb. 32,578 k. 69, z czego zapłacono procentu od kapitałów obcych (4 1/2%) w sumie rb. 21,712 k. 52.

Fundusz rezerwy kasy przedstawia się w sumie rb. 40,792 k. 37.

Na administrację wydatkowano rb. 4,377 kop. 09.

Czysty zysk za rok ubiegły wynosi rub. 6,489 k. 07, który użyto na dywidendę, 5% podatek skarbowy, gratyfikację dla urzędników kasy, oraz na cele filantropijne, o których wzmiankowaliśmy już w N. 4 „Ech”.

W taki sposób w głównych zarysach przedstawia się działalność kasy przemysłowców łomżyńskich. Ażby jednak czytelnikom dać obraz jej rozwoju w ciągu 12 lat jej istnienia, dość będzie zaznaczyć, że gdy w pierwszym roku założenia liczba członków wynosiła 211, a ogólny obrót rb. 249,980 k. 17, w pięć lat później w r. 1890 obrót osiągnął rb. 1,651,183 k. 48, a liczba członków wzrosła do 681, w r. 1895 kasa liczyła już 956 członków przy obrocie rb. 1,780,913 k. 82, a w roku zeszłym obrót wyniósł sumę rub. 1,808,720 k. 59, liczba zaś członków — 1,182.

Z naszych okolic.

Z pow. Lipnoskiego donoszą: „Dnia 10-go kwietnia r. b. zmarł we wsi Mazowszu, proboszcz tamtejszy, ks. Franciszek Choromański. Zmarły urodził 17 marca 1847 r. we wsi Wiśniewie, gub. Łomżyńskiej. Po ukończeniu nauk w gimnazjum łomżyńskim wstąpił w 1867 r. do seminarjum duchownego w Płocku. Wyświęcony na kapłana w 1872 r. kolejno sprawował rozmaite posady duchowne, poczynając od wikariatu w Wyszku. W 1884 r. mianowany został proboszczem w Głinojecku, zżąd przeniesiony do Mazowsza i na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć. Umarł, mając lat 51, kapłaństwa 27.”

Wędrowka do Prus na roboty już się rozpoczęła w nadgranicznych miejscowościach gub. płockiej. W ubiegłym tygodniu przez Komorę w Lubczu przeszło paręset osób poci oboję.

W Lipnie, jak donosi „Kur. Por.” p-ni Szuksta otwiera wkrótce pensję żeńską, której brak dotychczas dawał się wielce uczuwać.

Ze Skempego piszą do „Kur. Por.” Na powrotnych wyborach w Skempem, został wybrany na trzecie 3-letnie wójtostwo miejscowej gminy Bartłomiej Koleczyński, mający swe zasługi przez zadrzewienie pisków i wysadzenie całego Skempego drzewami. Dziwna rzecz, że K. chociaż katolik i ostatecznie nie pozbawiony pewnych zasług dla dobra gminy, największe miał przeciwników ze strony współwyznawców, natomiast wszyscy bez wyjątku protestanci, których jest u nas połowa, głosowali za nim.

Pożar. Niedawno z przyczyny niewiadomej zgorzały zabudowania folwarczne we wsi Dybka, w pow. szczeczyńskim, należące do p. Roszkowskiego. Zgorzałe budynki były ubezpieczone na rb. 4,280.

Wyrodne matki przytrafiają się w gub. łomżyńskiej. Na cmentarzach parafialnych w Grajewie i we wsi Szumowie, w pow. łomżyńskim znaleziono niedawno dwoje martwych niemowląt. W celu wykrycia matek wyrodnych rozwinięto śledztwo.

ROZMAITOŚCI.

Wynagrodzenia za szkody. W sprawie wynagrodzeń za szkody, wyrządzone na polach i łąkach przez wojsko podczas manewrów, ustanowiony został nowy porządek. Wszystkie protokoły komisji oceniające straty, bezwzględnie przez władzę powiatową przesyłane być mają do miejscowego wydziału ministerstwa dóbr państwa i rolnictwa, który ze swymi wnioskami składać będzie gubernatorom. Ci ostatni w dalszym ciągu przesyłają protokoły do okręgowej rady wojennej przez sztab okręgowy. W razie potrzeby sprawdzenia protokołów strat, gubernator zwraca się do zarządzającego oddziałem ministerstwa dóbr państwa i rolnictwa o wydelegowanie urzędników na miejsce i ci otrzymują dykty na przejazd z funduszu, pozostającego

do dyspozycji głównego zarządu inżynierji na wynagrodzenia mieszkańców za poczynione przez wojsko straty i szkody. Porządek powyższy wchodzi w wykonanie w r. p.

Ochrona lasów. Pisma petersburskie donoszą o zatwierdzeniu przed kilku dniami wniosku ministerstwa rolnictwa co do asygnowania z kasy państwa sumy na utrzymanie rewizorów leśnych, utrzymanie straży i potrzeby zarządu ochrony lasów w guberniach Król. Polskiego. Wobec tego sprawę tak pożądaną dla kraju należy uważać za załatwioną. Kiedy nowa ustawa zacznie obowiązywać, pisma petersburskie jeszcze nie podają.

Z Warszawy.

Kolonje letnie. Komitet kolonji letnich zwraca się z prośbą do obywateli ziemskich o przyjęcie 50-ga słabowitych dzieci, zagrożonych utratą letniego pobytu, z powodu, iż Kąweczyn, dokąd się corocznie udawało 150 dzieci, przeszedł obecnie w inne ręce. Urządzenie i koszt utrzymania kolonji zapewnia Towarzystwo. Pożądane są miejscowości zdrowe, z lasem i kąpielą w pobliżu, niezbyt oddalone od kolei żelaznej. Komitet błaga o to już od miesiąca, lecz dotąd nikt z ofiarą jeszcze się nie zgłosił.

Z Petersburga. Do rady państwa wniesiono projekt nowego kodeksu kryminalnego.

Ministerjum rolnictwa, jak donoszą gazety petersburskie, zamierza urządzić w miastach gubernialnych perjodyczne zjazdy rolniczo-gospodarcze, których głównym celem będzie rozważenie potrzeb gospodarstwa wiejskiego danej gubernji.

W sprawie zapisu ś. p. Tomasza Majewskiego. Ś. p. Tomasz Majewski w 1854 r. przed Aleksandrem Bryndzą, rjntem w Warszawie, złożył testament, w którym po legatach prywatnych, powiada:

„Resztę całego mego dorobkowego majątku, to jest resztę połowy całego majątku, jaki po mnie z wyłączeniem dóbr Mierzanowo, po rodzicach odziedziczonych, pozostaje, nietykając połowy, jaka do żony mojej należy, przeznaczam na cele dobroczynne, t. j. chcę, ażeby po ustaleń dożywotni mojej żony, fundusz z tego z największą starannością zebrany, obróconym był na powiększenie ogólnego funduszu na cele dobroczynne. Przeznaczeniem tego funduszu ma się zająć Rada główna opiekunów zakładów dobroczynnych, za wpływem do niej Wincentego Rzewuskiego i Michała Jaroszewskiego, sędziego apelacyjnego, których za egzekutorów testamentu obieram.”

Wspomniana dożywotniczka, żona testatora, Róża Majewska, później zamężna Mierzynska zmarła 21 grudnia 1886 r. Skutkiem tego spadkobiercy teje wypłacili w 1887 r. na cele dobroczynne kapitał ś. p. Tomasza Majewskiego, wynoszący od dnia śmierci Róży Mierzynskiej, oprócz procentów, przeszło trzydzieści cztery tysiące rubli.

Kapitał ten, znajdujący się w kantorze banku w Warszawie, z procentami do dnia dzisiejszego, czyni przeszło pięćdziesiąt tysięcy rubli, a idąc w myśl testatora, powinien być dotychczas odpowiednio użytkowany.

Ś. p. Tomasz Majewski, wyznaczwszy W. Rzewuskiego i Mich. Jaroszewskiego, ażeby wspólnie z Radą główną opiekunów zakładów dobroczynnych zajęli się spożytkowaniem powołanego funduszu, nie chciał z pewnością ażeby kapitał ten leżał bezczynnie, tylko żeby przynosił odpowiedni pożytek potrzebnym.

Ponieważ tak W. Rzewuski jak M. Jaroszewski dawno już nie żyją, zapytujemy ludzi kompetentnych, kto ma prawo rozporządzać tym kapitałem?

Zdawałoby się, że w takim położeniu, głos decydujący mieć może tylko najbliższa rodzina testatora, t. j. rodzina Majewskich.

Robimy też uwagę, że ponieważ Tomasz Majewski całe życie spędził w pow. ciechanowskim, będąc właścicielem dóbr Mierzanowo, następnie dóbr Ciemińskich, fundusz ten powinien być obrócony na pożytek mieszkańców tejże okolicy, mianowicie, na wybudowanie szpitala w Ciechanowie, jakiego miasto nie posiada, posługując się szpitalem w Przasnyszu, o trzy mile oddalonym.

Szpital w Ciechanowie jest niezbędnie potrzebny. Wybudowanie go z legatu ś. p. T. Majewskiego, to kwestja bardzo ważna dla okolicy; fundusz gotowy, znaczny, czeka na swe przeznaczenie.

Prosimy więc ludzi kompetentnych i chętnych o podjęcie tej sprawy, aby dłużej kapitał bezczynnie nie leżał, a drugiej zaś strony,

aby i myśl testatora była wykonaną i spożytkowaną ku dobru ogólnemu. N.K.

Przyp. Red. Według nas poruszoną w powyższym liście sprawą winna się zająć rodzina spadkodawcy, po porozumieniu z radą powiatową dobroczynności publicznej w Ciechanowie, do której tak budowa szpitala, jako też podniesienie pieniędzy z banku wyłącznie należy. Inicyatywa prywatna nie w danym razie zdziałać nie może.

KORESPONDENCJE.

Przasnysz.

Budowa koszar. W naszym miasteczku mało ruchliwym, nie zbyt handlowo ożywionem, a jeszcze mniej przemysłowem dużo hałasu narobiła decyzja, zapadła na budowę koszar dla wojska. Tymczasowo postanowiono budowę na bataljon, z czasem w przyszłości mają stanąć obszerniejsze, mogące cały pułk pomieścić. Plac pod budowę wybrane zostały z lewej strony szosy idącej od Przasnysza do Makowa w pobliżu granicy z wsią Sierakowem. Zgoda jednak między dotychczasowymi właścicielami a komisją budowlaną nie doszła do skutku. Mieszczanie żądali od 450 — 600 rs. za morgę, komisja oferowała najwyżej 300 rs. Obecnie przestrzeń do 30 morgów wynosząca przejdzie na własność rządu w drodze przymusowego wywłaszczenia. Dostawa materiałów budowlanych miała się odbyć w drodze licytacji. Kiedy ta jednak nie przyniosła dodatnich rezultatów, komitet budowlany zawarł umowę z spółką żydowską Bekera z Płocka i S. Różanera z Przasnysza, którzy obowiązali się dostarczyć sążeń kubiczny kamienia po 15 rb., piasku, po 5 rb. 60 kop., 16 1/2 miliona sztuk cegły po 18 rb. tysiąc, drzewo budulcowe po 15 kop. kubik. Wapno ma dostarczyć inna firma po 62 rb. 60 kop. za kubiczny sążeń lasowanego wapna. Poltora miliona cegły, które są potrzebne na 1 czerwca nie znalazły dotąd dostawcy; zapewne po 25 rb. za tysiąc podobnie się dostawy cegielni parowa w Ciechanowie lub Pultusku, które mają znaczne zapasy gotowej cegły na składzie. Rzemieślnicy do budowy mają być sprowadzeni z Rosji. Cała ta budowa, która w przeciągu dwóch lat do 30,000 rs. w okolicy zostawi, wywołała już dużą zmianę w cenach na drzewo i materiały budowlane. Drzewo opałowe i budulcowe, znacznej już uległy wyższości. Kamienie włościanie z okolicy przywożą na plac i tam przy odbiorze odbywa się ustanowione ceny. Rozumie się, że dowolna zależność od odbiorcy ujemnie się odbija na kieszeniach dostawców. Przy cenie 50 — 75 kop. za furę najczęściej zaledwie furmanka jest zapłaconą, a materiał wypada darmo. Tylko drożyzną na kartofle, które tu do 1 rs. 50 kop., za korzec dochodzą, można wytłomaczyć sobie chęć tego rodzaju zarobkowania. Cegielnie dotychczasowe w okolicy Przasnysza istniejące prowadzone na małą skalę nie mogłyby podjąć się wyrobu wymaganej ilości cegły. W celu jej dostarczenia przedsiębiorcy stawiają piec Hoffmannowski. Ze względu jednak na to, że w najbliższych okolicach miasta ziemia jest piaszczysta lub cięższa o margłowatym podłożu i wskutek tego niezdatna na wyrób cegły, dostawcy po długich poszukiwaniach znaleźli dobrą glinę w dobrach Obrab na folwarku Zaczisz. I tu jednak głębokość odpowiedniej warstwy jest bardzo płytka tak, że zaledwie do 1 łokcia dochodzi. Mimo to na Zacziszu przysposobiono przasnysko-mławskiej o 5 wiorst od koszar stanie piec Hoffmanna i kilka piecy połowych. Teraz z górą setka fur zwozi tam cegłę i drzewo, a drugie tyle ludzi zajętych jest szyciowaniem gliny i stawianiem budowli. Pod cegielnią właściciel Obraba odstąpił 20 morgów na następujących warunkach. Przedsiębiorcy w pierwszym pięcioleciu będą płacili 35 kop. od tysiąca wyrobionej cegły; w drugim 40, w następnym 45 i t. d.; gwarantują przytem wyrobienie z morga miliona cegły i taką ilość obowiązują się minimalnie w ciągu roku wyrobić. Gdyby cegielnia przez lat parę nie funkcjonowała, właściciel pobierać będzie za plac 200 rs. dzierżawy; w razie zaś wyczerpania gliny i wyroby cegły z gliny skądinąd przywożonej właściciel będzie pobierał za utrzymanie budowli na 4 morgach po 20 kop. od tysiąca.

Umowa ta uważana jest przez niektórych za niekorzystną dla właściciela. Trudno się z tem zgodzić, gdyż gwarancja, że każdy

morg ziemi musi wydać milion cegły, za który ma się otrzymać 350 rb. (co w stosunku włóki 10,500 rb. wynosi) ustanawia bardzo dobrą cenę. W przyszłości z pól tych powstaną nieużytki, które z powodu płytkiej eksploatacji gliny z łatwością dadzą się zamienić na stawy spuszczone, przeznaczone do hodowli ryb.

Rolnicy okoliczni skarżą się, że zajęcie wielu ludzi przy cegielni i budowie podniesie w lecie cenę najemnika i utrudni znalezienie tegoż. Nie można w części przyznać tym obawom racji, gdyż i przy robocie wydziałowej znaczna ilość ludzi jest zajęta i bardzo dobrze zarabia. Nie spodziewamy się jednak, żeby kilkaset ludzi, ściągniętych z różnych miejsc miało odrazu wpłynąć na zmianę warunków podaży pracy.

A. Z.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Senat również jak i izba reprezentantów sejmiku amerykańskiego powziął uchwałę, domagającą się pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w celu uporządkowania stosunków na Kubie. Jakkolwiek obiedwie uchwały nie przesadzają jeszcze wojny, gdyż ostatnie słowo należy do prezydenta Mac-Kinleja, ale trudno przypuścić, aby mógł się oprzeć naciskowi i parciu opinji amerykańskiej, dążącej do wywołania zbrojnego starcia. Sądzą ogólnie, że ten ferwor wojenny Jankiesów nie jest skutkiem jakiegos wyższego ich uczucia dla Kuby, ale jest po prostu wynikiem niecnej spekulacji giełdźiarzy, cukrowników i różnych przedsiębiorców, którzy objęli dostawę dla wojska i marynarki. Gazety obecnie obliczają siły wojenne państw obydwóch, które wykazują, że pozornie przewaga jest po stronie Hiszpanji. Wziąwszy jednakże pod uwagę, ogólne wyczerpanie skarbu w państwie torreadorów z jednej strony, a albrzymi zasób bogactwa Ameryki z drugiej, nie wydaje się prawdopodobnem aby Hiszpanja wyszła z tej walki zwycięsko. Armia hiszpańska liczy na stopie wojny 188,000 piechoty, 16,800 kawalerji i 816 dział. Stany Zjednoczone zaś, których ustrój wojskowy jest zupełnie inny, niż w państwach europejskich liczą tylko 30,000 wojska, zapewne nie tak wyćwiczonego i zahartowanego, jak wojsko hiszpańskie. Co do floty, która stanowić będzie w przyszłym starciu rolę rozstrzygającą, to Ameryka nie o wiele niżej stoi od Hiszpanji.

Wojsko anglo-egipskie odniosło wielkie zwycięstwo w Afryce, gdzie walczy z machometanami ludami, koczującymi w t. z. Sudanie. Zwycięstwo to otworzyło drogę do stolicy i ogniska narodowego tych ludów — Chartumu, a zajęcie tego miasta przyspieszy wejście znacznych posiadłości do ziem egipsko-angielskich.

Rząd pruski wynajduje coraz to nowe środki przeciw naszym braciom w Poznańskim. Niedawno ogłoszonym zostało rozporządzenie, nakazujące urzędnikom w okolicach, zamieszkanych przez ludność mieszaną pod względem narodowym, szerzenie idei niemieckiej nawet w stosunkach poza służbowych. Rozporządzenie to tyczy się nie tylko urzędników państwowych, ale także i gminnych, a nawet nauczycieli. Nakaz ten jest bardzo ważnym, urzędnicy bowiem, którzy naturalnie będą się starali przypodobać rządowi, mają otwartą drogę do wszelkiego rodzaju denuncjacji i nacisku na tych Niemców, którzy dotychczas jeszcze zdawali się oprzeć zwierzęcem „furor teutonicus.” W ostatnich czasach bardzo wielu polskich urzędników kolejowych i innych w Poznańskim, przesiedlono w strony zachodnie (do Westfalji, Hanoweru), na miejsca tych ustanawiają osobników ożywionych najwściekszniejszymi dążeniami hakatystów.

ZE SKRZYŃKI REDAKCYJNEJ.

Sport w Płocku. Ka zmartwieniu jednych a uciesze innych zarząd stadnin państwowych pozwolił gronu zwolenników koniejskiego sportu założyć w Płocku Towarzystwo wyścigów konnych z normalną ustawą prowincjonalnych towarzystw, to jest dla koni półkrwi angielskiej.

Również zbiera się w Płocku kółko gimnastyczno-cyklistyczne, które chce rozpocząć starania o pozwolenie zawiązania w Płocku klubu cyklistów.

Osoby, żyjące sobie byc zapiasami do projektowanych towarzystw zechcą składać swe adresy w skrytce redakcyjnej w kopertach zaadresowanych: *płocki cyklista*.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłata i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trovskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznik rs. 6, półrocznik rs. 3 k. 50, kwartalnik rs. 1 k. 25. Za odwołanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznik rs. 6, półrocznik rs. 3, kwartalnik rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznik rs. 8, półrocznik rs. 4, kwartalnik rs. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 50. Przedpłata i ogłoszenia prysyłają również kolega- nie i kółporturę po miastach i miasteczkach.	w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Kolegarnia Rynek na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	

Kalendarzyk tygodniowy.

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona światłskie.
Sobota 30 kwiet.	Katarzyna S. i Marjana	Chwalist.
Niedziela 1 maja	Filipa i Jakoba Ap.	Lubomira
Poniedziałek 2 "	Zygmunta kr.	Witmira
Wtorek 3 "	Znal. Krzyża sw.	Świętosława
Środa 4 "	Floryana M.	Wiczyńska
Czwartek 5 "	Piusa P.	Chocisława
Piątek 6 "	Jana Ap.	Gosciłwa bl.

Wschód słońca o godz. 4 m. 30.
Zachód słońca o godz. 7 m. 25.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 27 kw. 6 stop 4 cal. d. 28 " 5 " 9 " d. 29 " 6 " 6 "
---------------------------------------	---

Temperat. w Płocku: C° d. 27 kwiet.	8,0 10,6 10,0 " 28 " 10,0 13,4 11,0 " 29 " 9,0 11,6 7,6
-------------------------------------	---

Deszczu spadło: d. 26 kwiet. 17 mm. d. 27 " 2 " d. 28 " " " d. 29 " " "
--

Zmiany w sędziach.

Młodzi kandydaci do posad sądowych przy izbie
sądowej Petersburskiej na kol. Safronow mianowa-
ny p. a. radcy wydziału administracyjnego sądu
gubernialnego w Płocku. Zamianowany sędzią
gminnym z urzędu p. Wincenty Imienicki—w pier-
wszym okręgu pow. sierpeckiego. Zatwierdzeni na
stanowiskach sędziów gminnych z wyboru: pp. Wła-
dysław Rutkowski—trzeciego i Stanisław Bęgi-
czwartego okręgu pow. płockiego; Stanisław Ramlau
—pierwszego i Tomasz Świączkowski—czwartego okręgu
pow. lipnowskiego; Adolf Węgrzynski—drugiego okr.
pow. ciechanowskiego; Leopold Ostrowski—drugiego
okręgu pow. mławskiego; Gustaw Reinhard—dru-
giego i Ludwik Duczynski—trzeciego okręgu pow.
przasnyskiego; Kajetan Pydynowski—drugiego i
Ludwik Cholewicki—czwartego okręgu pow. rypin-
skiego.

Sędzia gminny pierwszego okręgu pow. rypin-
skiego p. Roman Majewski mianowany rejentem hy-
poteczny w Sochaczewie.

Lekarze weterynarii Biełkierski i Smoleński na-
znaczeni weterynarzami nadetatowymi w gub.
płockiej.

Jarmarki. W gub. łomżyńskiej. Dnia 4 maja
w m. Włzień, pow. łomżyńskiego. Dnia 4 maja
w Kolkie.

KRONIKA KOŚCIELNA.

W poniedziałek przyjechał w naszym mieście
wypada uroczystość św. Zygmunta, męczennika,
niegdyś króla Burgundji (470 + 524),
którego głowa, oprawiona w srebrny reli-
kwiarz, znajduje się w tutejszej katedrze i
jest wystawioną po stronie ewangelji przy
wielkim ołtarzu, od pierwszych niesporów
począwszy, aż do ukończenia nabożeństwa po-
popołudniowego w dniu uroczystości.

O czasie sprowadzenia głowy św. Zygmun-
ta do naszej katedry nie wiemy nie pewne-
go. Stara tradycja głosi, że przywiózł ją od
Fryderyka I, cesarza niemieckiego, biskup
płocki, Roch Warner (1156—1170), gdy od
Bolesława IV króla, poselstwo sprawował.
Inna znów tradycja nęzy, że niejaki Idzi-
kowski, szlachcic ciechanowski, w wieku XIV
wojeunne rzemieślnik spełniając, gdy się tam do-
brze zasłużył, nie innej żądał nagrody, jak
głowy św. Zygmunta, którą też przywiózł
ze sobą do wsi Królwa w powiecie płoc-
kim. Stamtąd biskupi przenieśli relikwię do
Płocka, wznosząc jakąś dziesięciną kościo-
łowi w Królwie darowując.

Święto w katedrze głowy z popieraniem
Jan Sobieski XIV wieku i darem króla Kasi-
mierza Władysława.

W dniu poniedziałkowym niegdys w całym
Płocku odbyła uroczystość obchodzoną było:
św. Zygmunt bowiem był uważany za po-

trona miasta. Od lat kilkunastu cały obchód
zamknął się w murach świątyni.

Nabożeństwa w przyszłym tygodniu w ka-
terze celebrować będzie ks. kan. Smoleński,
kazania zaś będą głosili: w niedzielę ks. E.
Gruberski, w poniedziałek ks. T. Kowalski.

W sprawie Towarzystwa rolniczego.

W № 3 „Echa“ poruszono kwestję utwo-
rzenia spółki rolniczej w Płocku wedle usta-
wy normalnej. Jakkolwiek ustawa ta ogło-
szona została kilkakrotnie, pomiędzy inne-
mi i w kalendarzu „Wieku“, bardzo u nas
rozpowszechnionym, to jednak rzeczywistość
ogół nasz jej nie zna ani z teorii, ani z pra-
ktyki. Odsyłając więc ciekawych do po-
znania tej ustawy, powiemy tylko krótko,
że jest to koniec końcem dom komisowo-
rolniczy na większą skalę, do założenia któ-
rego potrzeba większych kapitałów, a do
kierownictwa ludzi fachowo uzdolnionych,
bo inaczej sprawa upadnie—jak to już u nas
bywało z różnemi spółkami.

Codo kierowników, to o kandydatów bar-
dzo łatwo, ale o uzdolnionych bardzo trudno,
bo żaden Lindley tu nie przyjdzie, a i War-
szawa się na Lindleya oryginalnego dotąd
nie zdobyła. Co do funduszy, to widzi-
my, jak zawsze bardzo trudno je zebrać.
Płockie Towarzystwo Wzajemnego kredytu
opiera się głównie na kapitalistach a nie
na ziemianach—praktykach. Ledwieśmy się
zdołali na dom komisowy: Wolibner, Bar-
czak i S-ka, a teraz każdy radby wycofać
swoją udział, tylko że nabywców nie ma!

Stowarzyszenie „Zgoda“ ledwie egzystuje.
Wątpliwa więc rzecz, czy zdobylibyśmy się
na nowe znaczne przedsięwzięcie handlo-
we o tyle samodzielne i b. g. uposażone,
ażeby mogło się rozwinąć należycie. Są-
dzę więc, że mając już jeden dom koma-
ndytowy, który aż nadto wystarcza potrze-
bom rolniczym, gdyby tylko był prowadzo-
nym należycie, nie mamy potrzeby zwię-
zać go, ani stawiać mu konkurenta w osobie
spółki—ale raczej środków w kontrakcie
zastrzeżeniem, oraz naciskiem moralnem
starać się udupieć braki dostrzeżone w je-
go praktyce.

Stowarzyszenie spożywcze „Zgoda“, któ-
rego zakres działania jest bardzo szeroki,
w obec zwłaszcza upadku handłów kolo-
nialnych w Płocku, mogłoby bardzo ko-
rzystnie się rozwijać, gdyby tylko ogół po-
pierał je, a administracja starała się o świe-
ższe towary i starannijszą ekspedycję—co
nie zawsze się zdarza. Nakoniec względnie
do potrzeb i stosunków kredytowych mamy
Towarzystwo wzajemnego kredytu, które
także potrzebuje naszego poparcia, ażeby
mogło rozwinąć się w poważną i pożytecz-
ną instytucję. Tak więc pod względem ekono-
micznym znośnienie się, mamy w Płocku
aż 3 instytucje, potrzebujące materialnego
i moralnego poparcia i współdziałania z na-
szą stroną, na które bogdał by nas stać
był! A czy zdobylibyśmy się na czwartą
wielkie pytanie!—czy bomo?

Zdaje mi się jednak, że potrzeba nam
legalnej instytucji dla rozstrzygnięcia myśli na-
szych nad polepszeniem warunków bytu—
stowarzyszenia dla porozumiewania się w na-
szych interesach materialnej i moralnej na-
tury, potrzeba organu, któryby potrzebę
naszą ujawniał Władzy, i mógł przedstawic-

je do sfer miarodajnych. Organ taki obej-
mować powinien nie tylko sferę interesów
ziemiańskich, ale być wyrazem życia i po-
trzeb całej prowincji, to jest sfery handlo-
wej, przemysłowej, interesów włościańskich
i małomiasteczkowych,—organem takim mo-
że być: Oddział Płocki Towarzystwa popie-
rania przemysłu i handlu.

Ustawa Towarzystwa opiewa:

§ 1) że celem jego jest pomagać rozwo-
jowi wszystkich gałęzi przemysłu i handlu;

§ 2) że ma on prawo rozpatrywać wszel-
kie, dotyczące się tego kwestje, drukować
wielkie rozprawy i wydawnictwa, oraz do-
pomagać wszelkim powstającym przedsię-
wzięciom;

§ 3) We wszelkich sprawach przemysło-
wych i handlowych Towarzystwo ma pra-
wo żądać poparcia od Władzy.

Oddziały Towarzystwa, otworzone na mo-
cy osobnej instrukcji, mają prawo zupełnej
autonomii i tworzenia sobie własnego re-
gulaminu, posiadając też same prawa, co
główne towarzystwo petersburskie.

§ 9 instrukcji tej opiewa, iż: porządek
wewnętrzny do prowadzenia swych prac,
czas i porządek zebrań, a także wszelkie
gospodarskie rozporządzenia pozostawiają
się w zupełności do uznania oddziałów—
które wszelkie swe żądania do Władzy
przedstawiają za pośrednictwem centralne-
go komitetu w Petersburgu.

Działalność oddziału płockiego winna być
podzieloną na 4 sekcje: rolną, przemysłową,
handlową i rzemieślniczą. Ziemianie
u nas stanowią główny kontyngens inteli-
gencji i zamożności, winni więc być inicja-
torami i przewodnikami innych sfer, t. j.
przemysłowo-handlowej i włościańsko-rze-
mieślniczej w ich ekonomicznym rozwoju,
wspólnie zaś siłami materialnemi i umy-
słowem wszystkich sfer prowincji. Łatwiej
może utrzymać się stowarzyszenie, mające
na celu podźwignięcie jej z ekonomicznego
upadku, a raczej niełozwoju. Współ-
działanie takie ułatwi utrzymanie instytucji:
czy to w kwestji lokalu, czy administracji,
czy też dostarczania odpowiednich refera-
tów i informacji, oraz wspólnego organu*)

viribus unitis, gdy wszyscy od najniższych
aż do potentatów wezmą się do roboty?
Przykładem niech nam będą sąsiednie Pru-
sy i Poznańskie, chlubnie pracujące w kół-
kach włościańsko-gospodarskich, pomimo
hakatystowskiej hecy, przykładem czesi—
tworzący spółki w każdej miejscinie, nie-
mówiąc już o Niemcach, z których każdy
należy co najmniej do 10 *verejnow*.

Bo czyż mało mamy pracy przed sobą?

Handel nasz kuleje, przemysł tak jak
nie istnieje: parę browarów i gorzelni, 2 cu-
krownie na gubernię, rękodzielnictwo nasze
w nędzy, gospodarstwo włościańskie z cza-
sów Noego.

Tymczasem buraki nasze z okolic Płocka
idą za Wisłę, z okolic Drobin—za Dział-
dówkę, Wyszogrodzkie i Dobrzyńskie płyną
Wisłą aż het do pruskich fabryk. Chłop
nasz całą zimę na piecu leży a słomianki
i drucianki słowaki roznoszą. A gdzież na-
sze wielkie sklepy? na palcach je można
policzyć—choć dają nieraz 300% zysku.
Czy mamy dobrych kowali, tak potrzebnych
wobec tylu machin rolniczych? a ogrodnic-
two, pszczelnictwo i t. d. A może my nie

*) Organem tym, wedle istawego przyręczono-
nie redakcji, będą „Echa Płockie i Łomżyńskie“.

mamy już energii? może nie wiemy co się
za miedzą robi? Coż znów! Przecie wszyst-
kie mody i sporty zagraniczne są znane
i uprawiane: i wodny, i kołowy, i wysci-
gowo-corsowy. Nawet czerwone fraki Płock
już widział. Wiadomo jednak, niestety, że
społeczeństwa o niełojrzalej cywilizacji
chwytają najpierw błyskotki kultury i bio-
rą szych za złoto. Wiadomo, że tandecia-
rze londyńscy wszystkie stare cylindry i
fraki z wielkim zyskiem sprzedają murzy-
nom, którzy paradując w nich bez koszuli
i boso, udają dżentelmenów. My śmiejemy
się, widząc je karykatury w angielskich
ilustracjach—ale śmieją się też Niemcy
z *polnische Weinbrach*, zabierając zyski z na-
szej niezaradności.

I czyż tak śmiać się mają do skutku?
czyż mazur nie weźmie się do roboty i nie
przetrze raz swych ślepych oczu? Przecie
za dawnych czasów on był cywilizatorem
wschodnich kresów i między stępy i puszcze
niósł zadatki kultury; przecie kiedyś tutaj
był spichlerz Europy! Czemże nasza wdzięcz-
na gleba gorsza od anglistej? Danji z jej
piaszczystymi wydmami, lub chłodnej Sawe-
cji z jej skalistą pustynią—które przodują
w kulturze narodom północy? Coż zrobili
Niemcy z Łodzi przez lat kilkadziesiąt, osie-
dliwszy się w hedznej mieszcinie bez węgla
i spławnej rzeki? To samo było by już
dawno w Płocku, gdyż tutaj pierwsiakowo
w początkach stulecia zawitali niemieccy
tkarze i tylko władza miejscowa nieprzy-
chylnie ich przyjąwszy, zniewoliła przenieść
się do Łodzi, z której polski Manchester
stworzyli.

Więc siła tylko w nas spoczywa—zbudź-
my się do czynu i zaprzagniemy do pracy
a z kamienia chleb będzie.

Rolnictwo nasze grzęźnie w rutynie—
otrząsnijmy się z niej; wielki przemysł i
handel w upadku—podnieśmy je; przemy-
słu domowego nie ma—stworzmy go, na
wzór szwedzkiego Højda.

Tylko do góry uszył! Przykładów energii
i teraz nie brak między nami, palcami mo-
żemy je wskazać.

* * *

Kwestji tej dotknąłem jedynie pobieżnie,
zachęcony poruszeniem jej na szpaltach
„Echa“; powrócę do niej z praktycznej stro-
ny przedstawiając, kiedy będę miał realne
do tego podstawy. Podanie bowiem do
Głównego Zarządu o utworzeniu Oddziału
Towarzystwa popierania przemysłu i han-
dlu w Płocku, opatrzone podpisami kilku-
dziesięciu najpoważniejszych przedstawicieli
ziemiaństwa i mieszczaństwa guberni płoc-
kiej, przesłałem do Petersburga, mając so-
bie poprzednio osobiście zapewnione popar-
cie od Prezesa Towarzystwa hr. Ignatiewa.
Po otrzymaniu koncesji odezwę się do szan-
ownego ogółu płockiego o czynne popar-
cie instytucji.

Jan Turaki.

Zytowo, 16 kwietnia.

Czytelnie gminne.

„Włościanie gm. Znamy, pow. stopni-
ckiego, gub. kieleckiego na ostatnim zebra-
niu gminnem uchwalili założenie czytelnie
gminnej, przeznaczając na ten cel rs. 200
z czystego zysku, jaki kasa parafialna
gminna otrzymała za rok operacyjny 1897.

pożyczek służą: zastawy papierów procentowych, zabezpieczenia hipoteczne, oraz poręczenia solidarne.

Kapitałów obcych, lokowanych na procenty, kasa posiada w ogólnej sumie rb. 490,274 k. 48, stanowiącej własność 1,235 osób.

Zyski, jakie kasa osiągnęła w roku sprawozdawczym, z procentów od udzielonych pożyczek i od papierów, lokowanych w banku, wynoszą rb. 32,578 k. 69, z czego zapłacono procentu od kapitałów obcych (4 1/2%) w sumie rb. 21,712 k. 52.

Fundusz rezerwy kasy przedstawia się w sumie rb. 40,792 k. 37.

Na administrację wydatkowano rb. 4,377 kop. 09.

Czysty zysk za rok ubiegły wynosi rub. 6,489 k. 07, który użyto na dywidendę, 5% podatek skarbowy, gratyfikację dla urzędników kasy, oraz na cele filantropijne, o których wzmiankowaliśmy już w N. 4 „Ech”.

W taki sposób w głównych zarysach przedstawia się działalność kasy przemysłowców łomżyńskich. Ażby jednak czytelnikom dać obraz jej rozwoju w ciągu 12 lat jej istnienia, dość będzie zaznaczyć, że gdy w pierwszym roku założenia liczba członków wynosiła 211, a ogólny obrót rb. 249,980 k. 17, w pięć lat później w r. 1890 obrót osiągnął rb. 1,651,183 k. 48, a liczba członków wzrosła do 681, w r. 1895 kasa liczyła już 956 członków przy obrocie rb. 1,780,913 k. 82, a w roku zeszłym obrót wyniósł sumę rub. 1,808,720 k. 59, liczba zaś członków — 1,182.

Z naszych okolic.

Z pow. Lipnoskiego donoszą: „Dnia 10-go kwietnia r. b. zmarł we wsi Mazowszu, proboszcz tamtejszy, ks. Franciszek Choromański. Zmarły urodził 17 marca 1847 r. we wsi Wiśniewie, gub. Łomżyńskiej. Po ukończeniu nauk w gimnazjum łomżyńskim wstąpił w 1867 r. do seminarjum duchownego w Płocku. Wyświęcony na kapłana w 1872 r. kolejno sprawował rozmaite posady duchowne, poczynając od wikariatu w Wyszku. W 1884 r. mianowany został proboszczem w Głinojecku, zżąd przeniesiony do Mazowsza i na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć. Umarł, mając lat 51, kapłaństwa 27.”

Wędrowka do Prus na roboty już się rozpoczęła w nadgranicznych miejscowościach gub. płockiej. W ubiegłym tygodniu przez Komorę w Lubiezu przeszło paręset osób poci oboję.

W Lipnie, jak donosi „Kur. Por.” p-ni Szuksta otwiera wkrótce pensję żeńską, której brak dotychczas dawał się wielce uczuć.

Ze Skempego piszą do „Kur. Por.” Na powrotnych wyborach w Skempem, został wybrany na trzecie 3-letnie wójt miejscowej gminy Bartłomiej Koleczyński, mający swe zasługi przez zadrzewienie pisków i wysadzenie całego Skempego drzewami. Dziwna rzecz, że K. chociaż katolik i ostatecznie nie pozbawiony pewnych zasług dla dobra gminy, największe miał przeciwników ze strony współwyznawców, natomiast wszyscy bez wyjątku protestanci, których jest u nas połowa, głosowali za nim.

Pożar. Niedawno z przyczyny niewiadomej zgorzały zabudowania folwarczne we wsi Dybka, w pow. szczeczyńskim, należące do p. Roszkowskiego. Zgorzałe budynki były ubezpieczone na rb. 4,280.

Wyrodne matki przytrafiają się w gub. łomżyńskiej. Na cmentarzach parafialnych w Grajewie i we wsi Szumowie, w pow. łomżyńskim znaleziono niedawno dwoje martwych niemowląt. W celu wykrycia matek wyrodnich rozwinięto śledztwo.

ROZMAITOŚCI.

Wynagrodzenia za szkody. W sprawie wynagrodzeń za szkody, wyrządzone na polach i łąkach przez wojsko podczas manewrów, ustanowiony został nowy porządek. Wszystkie protokoły komisji oceniające straty, bezwzględnie przez władzę powiatową przesyłane być mają do miejscowego wydziału ministerstwa dóbr państwa i rolnictwa, który ze swymi wnioskami składać będzie gubernatorom. Ci ostatni w dalszym ciągu przesyłają protokoły do okręgowej rady wojennej przez sztab okręgowy. W razie potrzeby sprawdzenia protokołów strat, gubernator zwraca się do zarządzającego oddziałem ministerstwa dóbr państwa i rolnictwa o wydelegowanie urzędników na miejsce i ci otrzymują dykty na przejazd z funduszu, pozostającego

do dyspozycji głównego zarządu inżynierji na wynagrodzenia mieszkańców za poczynione przez wojsko straty i szkody. Porządek powyższy wchodzi w wykonanie w r. p.

Ochrona lasów. Pisma petersburskie donoszą o zatwierdzeniu przed kilku dniami wniosku ministerstwa rolnictwa co do asygnowania z kasy państwa sumy na utrzymanie rewizorów leśnych, utrzymanie straży i potrzeby zarządu ochrony lasów w guberniach Król. Polskiego. Wobec tego sprawę tak pożądaną dla kraju należy uważać za załatwioną. Kiedy nowa ustawa zacznie obowiązywać, pisma petersburskie jeszcze nie podają.

Z Warszawy.

Kolonje letnie. Komitet kolonji letnich zwraca się z prośbą do obywateli ziemskich o przyjęcie 50-ga słabowitych dzieci, zagrożonych utratą letniego pobytu, z powodu, iż Kawęczyn, dokąd się corocznie udawało 150 dzieci, przeszedł obecnie w inne ręce. Urządzenie i koszt utrzymania kolonji zapewnia Towarzystwo. Pożądane są miejscowości zdrowe, z lasem i kąpielą w pobliżu, niezbyt oddalone od kolei żelaznej. Komitet błaga o to już od miesiąca, lecz dotąd nikt z ofiarą jeszcze się nie zgłosił.

Z Petersburga. Do rady państwa wniesiono projekt nowego kodeksu kryminalnego.

Ministerjum rolnictwa, jak donoszą gazety petersburskie, zamierza urządzić w miastach gubernialnych periodyczne zjazdy rolniczo-gospodarcze, których głównym celem będzie rozważenie potrzeb gospodarstwa wiejskiego danej gubernji.

W sprawie zapisu ś. p. Tomasza Majewskiego. Ś. p. Tomasz Majewski w 1854 r. przed Aleksandrem Bryndzą, rjntem w Warszawie, złożył testament, w którym po legatach prywatnych, powiada:

„Resztę całego mego dorobkowego majątku, to jest resztę połowy całego majątku, jaki po mnie z wyłączeniem dóbr Mierzanowo, po rodzicach odziedziczonych, pozostaje, nietykając połowy, jaka do żony mojej należy, przeznaczam na cele dobroczynne, t. j. chcę, ażeby po ustaleń dożywotciu mojej żony, fundusz z tego z największą starannością zebrany, obróconym był na powiększenie ogólnego funduszu na cele dobroczynne. Przeznaczeniem tego funduszu ma się zająć Rada główna opiekunów zakładów dobroczynnych, za wpływem do niej Wincentego Rzewuskiego i Michała Jaroszewskiego, sędziego apelacyjnego, których za egzekutorów testamentu obieram.”

Wspomniana dożywotniczka, żona testatora, Róża Majewska, później zamężna Mierzyńska zmarła 21 grudnia 1886 r. Skutkiem tego spadkobiercy teje wypłacili w 1887 r. na cele dobroczynne kapitał ś. p. Tomasza Majewskiego, wynoszący od dnia śmierci Róży Mierzyńskiej, oprócz procentów, przeszło trzydzieści cztery tysiące rubli.

Kapitał ten, znajdujący się w kantorze banku w Warszawie, z procentami do dnia dzisiejszego, czyni przeszło pięćdziesiąt tysięcy rubli, a idąc w myśl testatora, powinien być dotychczas odpowiednio użytkowany.

Ś. p. Tomasz Majewski, wyznaczwszy W. Rzewuskiego i Mich. Jaroszewskiego, ażeby wspólnie z Radą główną opiekunów zakładów dobroczynnych zajęli się spożytkowaniem powołanego funduszu, nie chciał z pewnością ażeby kapitał ten leżał bezczynnie, tylko żeby przynosił odpowiedni pożytek potrzebnym.

Ponieważ tak W. Rzewuski jak M. Jaroszewski dawno już nie żyją, zapytujemy ludzi kompetentnych, kto ma prawo rozporządzać tym kapitałem?

Zdawałoby się, że w takim położeniu, głos decydujący mieć może tylko najbliższa rodzina testatora, t. j. rodzina Majewskich.

Robimy też uwagę, że ponieważ Tomasz Majewski całe życie spędził w pow. ciechanowskim, będąc właścicielem dóbr Mierzanowo, następnie dóbr Ciemięwoskich, fundusz ten powinien być obrócony na pożytek mieszkańców tejże okolicy, mianowicie, na wybudowanie szpitala w Ciechanowie, jakiego miasto nie posiada, posilkując się szpitalem w Przasnyszu, o trzy mile oddalonym.

Szpital w Ciechanowie jest niezbędnie potrzebny. Wybudowanie go z legatu ś. p. T. Majewskiego, to kwestja bardzo ważna dla okolicy; fundusz gotowy, znaczny, czeka na swe przeznaczenie.

Prosimy więc ludzi kompetentnych i chętnych o podjęcie tej sprawy, aby dłużej kapitał bezczynnie nie leżał, a drugiej zaś strony,

aby i myśl testatora była wykonaną i spożytkowaną ku dobru ogólnemu. N. K.

Przyp. Red. Według nas poruszoną w powyższym liście sprawą winna się zająć rodzina spadkodawcy, po porozumieniu z radą powiatową dobroczynności publicznej w Ciechanowie, do której tak budowa szpitala, jako też podniesienie pieniędzy z banku wyłącznie należy. Inicyatywa prywatna nie w danym razie zdziałać nie może.

KORESPONDENCJE.

Przasnysz.

Budowa koszar. W naszym miasteczku mało ruchliwym, nie zbyt handlowo ożywionem, a jeszcze mniej przemysłowem dużo hałasu narobiła decyzja, zapadła na budowę koszar dla wojska. Tymczasowo postanowiono budowę na bataljon, z czasem w przyszłości mają stanąć obszerniejsze, mogące cały pułk pomieścić. Plac pod budowę wybrane zostały z lewej strony szosy idącej od Przasnysza do Makowa w pobliżu granicy z wsią Sierakowem. Zgoda jednak między dotychczasowymi właścicielami a komisją budowlaną nie doszła do skutku. Mieszczanie żądali od 450 — 600 rs. za morgę, komisja ofiarowywała najwyżej 300 rs. Obecnie przestrzeń do 30 morgów wynosząca przejdzie na własność rządu w drodze przymusowego wywłaszczenia. Dostawa materiałów budowlanych miała się odbyć w drodze licytacji. Kiedy ta jednak nie przyniosła dodatnich rezultatów, komitet budowlany zawarł umowę z spółką żydowską Bekera z Płocka i S. Różanera z Przasnysza, którzy obowiązali się dostarczyć sążeń kubiczny kamienia po 15 rb., piasku, po 5 rb. 60 kop., 16 1/2 miliona sztuk cegły po 18 rb. tysiąc, drzewo budulcowe po 15 kop. kubik. Wapno ma dostarczyć inna firma po 62 rb. 60 kop. za kubiczny sążeń lasowanego wapna. Poltora miliona cegły, które są potrzebne na 1 czerwca nie znalazły dotąd dostawcy; zapewne po 25 rb. za tysiąc podobnie się dostawy cegielni parowa w Ciechanowie lub Pultusku, które mają znaczne zapasy gotowej cegły na składzie. Rzemieślnicy do budowy mają być sprowadzeni z Rosji. Cała ta budowa, która w przeciągu dwóch lat do 30,000 rs. w okolicy zostawi, wywołała już dużą zmianę w cenach na drzewo i materiały budowlane. Drzewo opałowe i budulcowe, znacznej już uległy wyższości. Kamienie włościanie z okolicy przywożą na plac i tam przy odbiorze odbywa się ustanowione ceny. Rozumie się, że dowolna zależność od odbiorcy ujemnie się odbija na kieszeniach dostawców. Przy cenie 50 — 75 kop. za furę najczęściej zaledwie furmanka jest zapłaconą, a materiał wypada darmo. Tylko drożyzną na kartofle, które tu do 1 rs. 50 kop., za korzec dochodzą, można wytłomaczyć sobie chęć tego rodzaju zarobkowania. Cegielnie dotychczasowe w okolicy Przasnysza istniejące prowadzone na małą skalę nie mogłyby podjąć się wyrobu wymaganej ilości cegły. W celu jej dostarczenia przedsiębiorcy stawiają piec Hoffmannowski. Ze względu jednak na to, że w najbliższych okolicach miasta ziemia jest piaszczysta lub cięższa o margłowatym podłożu i wskutek tego niezdatna na wyrób cegły, dostawcy po długich poszukiwaniach znaleźli dobrą glinę w dobrach Obrób na folwarku Zaczisze. I tu jednak głębokość odpowiedniej warstwy jest bardzo płytka tak, że zaledwie do 1 łokcia dochodzi. Mimo to na Zacziszu przysiosie przasnysko-mławskiej o 5 wiorst od koszar stanie piec Hoffmanna i kilka piecy połowych. Teraz z górą setka fur zwozi tam cegłę i drzewo, a drugie tyle ludzi zajętych jest szyciowaniem gliny i stawianiem budowli. Pod cegielnię właściciel Obręba odstąpił 20 morgów na następujących warunkach. Przedsiębiorcy w pierwszym pięcioleciu będą płacili 35 kop. od tysiąca wyrobionej cegły; w drugim 40, w następnym 45 i t. d.; gwarantują przytem wyrobienie z morga miliona cegły i taką ilość obowiązują się minimalnie w ciągu roku wyrobić. Gdyby cegielnia przez lat parę nie funkcjonowała, właściciel pobierać będzie za plac 200 rs. dzierżawy; w razie zaś wyczerpania gliny i wyroby cegły z gliny skądinąd przywożonej właściciel będzie pobierał za utrzymanie budowli na 4 morgach po 20 kop. od tysiąca.

Umowa ta uważana jest przez niektórych za niekorzystną dla właściciela. Trudno się z tem zgodzić, gdyż gwarancja, że każdy

morg ziemi musi wydać milion cegły, za który ma się otrzymać 350 rb. (co w stosunku włókni 10,500 rb. wynosi) ustanawia bardzo dobrą cenę. W przyszłości z pól tych powstaną nieużytki, które z powodu płytkiej eksploatacji gliny z łatwością dadzą się zamienić na stawy spuszczone, przeznaczone do hodowli ryb.

Rolnicy okoliczni skarżą się, że zajęcie wielu ludzi przy cegielni i budowie podniesie w lecie cenę najemnika i utrudni znalezienie tegoż. Nie można w części przyznać tym obawom racji, gdyż i przy robocie wydziałowej znaczna ilość ludzi jest zajęta i bardzo dobrze zarabia. Nie spodziewamy się jednak, żeby kilkaset ludzi, ściągniętych z różnych miejsc miało odrazu wpłynąć na zmianę warunków podaży pracy.

A. Z.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Senat również jak i izba reprezentantów sejmiku amerykańskiego powziął uchwałę, domagającą się pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w celu uporządkowania stosunków na Kubie. Jakkolwiek obiedwie uchwały nie przesadzają jeszcze wojny, gdyż ostatnie słowo należy do prezydenta Mac-Kinleja, ale trudno przypuścić, aby mógł się oprzeć naciskowi i parciu opinji amerykańskiej, dążącej do wywołania zbrojnego starcia. Sądzą ogólnie, że ten ferwor wojenny Jankiesów nie jest skutkiem jakiegos wyższego ich uczucia dla Kuby, ale jest po prostu wynikiem niecnej spekulacji giełdźiarzy, cukrowników i różnych przedsiębiorców, którzy objęli dostawę dla wojska i marynarki. Gazety obecnie obliczają siły wojenne państw obydwóch, które wykazują, że pozornie przewaga jest po stronie Hiszpanji. Wziąwszy jednakże pod uwagę, ogólne wyczerpanie skarbu w państwie torreadorów z jednej strony, a albrzymi zasób bogactwa Ameryki z drugiej, nie wydaje się prawdopodobnem aby Hiszpanja wyszła z tej walki zwycięsko. Armia hiszpańska liczy na stopie wojny 188,000 piechoty, 16,800 kawalerji i 816 dział. Stany Zjednoczone zaś, których ustrój wojskowy jest zupełnie inny, niż w państwach europejskich liczą tylko 30,000 wojska, zapewne nie tak wyćwiczonego i zahartowanego, jak wojsko hiszpańskie. Co do floty, która stanowić będzie w przyszłym starciu rolę rozstrzygającą, to Ameryka nie o wiele niżej stoi od Hiszpanji.

Wojsko anglo-egipskie odniosło wielkie zwycięstwo w Afryce, gdzie walczy z machometanami ludami, koczującymi w t. z. Sudanie. Zwycięstwo to otworzyło drogę do stolicy i ogniska narodowego tych ludów — Chartumu, a zajęcie tego miasta przyspieszy wejście znacznych posiadłości do ziem egipsko-angielskich.

Rząd pruski wynajduje coraz to nowe środki przeciw naszym braciom w Poznańskim. Niedawno ogłoszonym zostało rozporządzenie, nakazujące urzędnikom w okolicach, zamieszkanych przez ludność mieszaną pod względem narodowym, szerzenie idei niemieckiej nawet w stosunkach poza służbowych. Rozporządzenie to tyczy się nie tylko urzędników państwowych, ale takżei gminnych, a nawet nauczycieli. Nakaz ten jest bardzo ważnym, urzędnicy bowiem, którzy naturalnie będą się starali przypodobać rządowi, mają otwartą drogę do wszelkiego rodzaju denuncjacji i nacisku na tych Niemców, którzy dotychczas jeszcze zdawali się oprzeć zwierzęcem „furor teutonicus.” W ostatnich czasach bardzo wielu polskich urzędników kolejowych i innych w Poznańskim, przesiedlono w strony zachodnie (do Westfalji, Hanoweru), na miejsca tych ustanawiają osobników ożywionych najwściekszniejszymi dążeniami hakatystów.

ZE SKRZYNKI REDAKCYJNEJ.

Sport w Płocku. Ka zmartwieniu jednych a uciesze innych zarząd stadnin państwowych pozwolił gronu zwolenników koniejskiego sportu założyć w Płocku Towarzystwo wyścigów konnych z normalną ustawą prowincjonalnych towarzystw, to jest dla koni półkrwi angielskiej.

Również zbiera się w Płocku kółko gimnastyczno-cyklistyczne, które chce rozpocząć starania o pozwolenie zawiązania w Płocku klubu cyklistów.

Osoby, żyjące sobie byc zapisanymi do projektowanych towarzystw zechcą składać swe adresy w skrytce redakcyjnej w kopertach zaadresowanych: *płocki cyklista*.

nuje także ożywiony popyt. Również Austro-Węgry idą w parze z ogólną światową zwykłą.

Dowozy kolejowe zboża na rynek gdański w minionym tygodniu, znacznie znów się zmniejszyły. Dowieziono zaledwie 108 wagonów, a mianowicie: z Niemiec 46 wagonów i 60 wagonów z Rosji i Polski, — w tem 45 wagonów z pszenicą i 17 z żytem; reszta z jęczmieniem, grochem, kukurydzą, wyka, lulinem, otrębami i makuchami. Woda nadpłynęła zboża 1,078 tonn, czyli 65,812 pudów. Zwykła cena na pszenicę w Gdańsku robiła dalsze postępy. Lubo ze zamiejscowe mocne raporty były poniekąd powodem tej zwykłości, to jednak główną tu rolę odgrywały lokalne stosunki, które tak znacząco wywalały różnice cen, wynoszącą w ciągu tygodnia Mk. 15 na tonnie, czyli na 2442 f. polskich na korzyść sprzedających. Gdańsk sam, młyny miejscowe, oraz prawie wszystkie młyny na prowincji,

literalnie оголоcone są z ziarna i zapotrzebowania chwilowe pokrywać muszą z nadeżdżających dowozów. Z gdańska w ostatnim czasie bardzo duże kwanty pszenicy wysłano do młynów na prowincję, co od dawna już nie było praktykowane. Również większe partie syberyjskiej pszenicy, znajdujące się w drodze, przez młyny prowincjonalne już zakupione zostały. Rzecz jasna, że w obec takich danych, ceny za pszenicę przekroczyły poziom rynków ogólnoswiatowych i eksporterom nie dawały rachunku do poryzowania zakupów. Transakcje w ciągu tygodnia zawarto na 1500 tonn, czyli 91,575 pudów i w końcu placono: za pszenicę polską chorą z wagą 114 f. hol. Mk. 175, jasno-pszą 117 f. hol. Mk. 180, pszą 117 f. hol. Mk. 170, pszą obsadzoną 115 i pół f. hol. Mk. 176, pszą 116 i pół f. hol. Mk. 177, — 119 f. hol. Mk. 178, — 120 f. hol. Mk. 180, — 122 i pół f. hol. Mk. 183, za

ruską mocno-czerwoną 131 f. hol. Mk. 194 — wszystko za tonne, czyli za 2442 f. pol. franko Gdańsk. Żyta dowieziono bardzo mało, wskutek czego nabycy na miejscową konsumpcję zmuszeni byli co dzień wyższe ofiarowywać ceny. Z końcem tygodnia ceny były wyższe o Mk. 10 na tonnie, jak przed ósmiu dniami. Polskiego żyta nie było wcale na rynku; handlowano tylko ruskiem, placąc po Mk. 120 za tonne.

Jęczmienia nadeszło tylko kilka wagonów z Rosji, które miejscowa konsumpcja zabrała po wyższych cenach. Owies przy małej podaży — zwykłowo. Za ruski placono Mk. 123 za tonne. Groch ruski na paszę zabierano po Mk. 113, — warzelny po Mk. 130 za tonne.

GDAŃSK, 25 kw. (telegram własny). Na dzisiejszej giełdzie tendencja bardzo mocna. Pszenica o 4 Mk., żyto o 3 Mk. wyżej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Por... Tytuł... w Lub... Prosimy bardzo, ale treści więcej ogólnej niż aktualnej. Sprawy miejscowe należą do pisma miejscowego.

P. W. z W. Rozbieranie niektórych kwestii często w danym razie może być przyczyną bardzo smutnych dla nas następstw, jak to niedawno temu mieliśmy przykład w Warszawie. Z tego powodu nie pomieszcimy. W traktowaniu tej sprawy nie można, tak jak Pan, rządzić się krótkowidzstwem, trzeba obejmować rzeczy głębiej.

O G Ł O S Z E N I A.

ANTONI BROCHOCKI & SYN

w Płocku, ulica Kollegialna

SKLEP WYROBÓW TABACZNYCH, galanterji, perfumerji i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH. WIELKI WYBÓR KRAWATÓW.

NADESZŁY Tytonie i Papierosy Fabryki „B-ci I. & A. Aslanidi” w Rostowie n. Donem. wyrabiane specjalnie na nasz obałunek i takowe polecamy.

OGŁOSZENIE BANKU PAŃSTWA.

Ostatnia dobrowolna wymiana na 4% rentę państwową obligów 4% pożyczek wewnętrznych 1-ej (1887 r.), 2-ej, 3-ej i 4-ej em. (1891 r.) i 4% obligacji, emitowanych w walucie kredytowej byłego Głównego Towarzystwa rosyjskich kolei żelaznych (Mikołajewskiej 1893 r.), Libawo-Romańskiej, Orenburskiej, Riazsko-Morozańskiej, Tambowo-Kozłowskiej i Południowo-Zachodnich kolei.

Na zasadzie rozporządzenia P. Ministra Skarbu, wydanego w wykonaniu Najwyższych Ukazów Imiennych, z dnia 24 marca 1895 r. i 3 maja 1896 r. Bank Państwa podaje do wiadomości, że wyżej wskazana ostatnia dobrowolna wymiana odbywać się będzie na następujących warunkach.

Deklaracje przyjmują się od d. 16 (28) marca do 15 (27) czerwca r. b. włącznie we wszystkich Kantorach i Oddziałach Banku Państwa, również w Kasach Skarbowych w miastach, gdzie niema filij Banku. — Wszystkie deklaracje o wymianę, podane w ciągu wskazanego trzechmiesięcznego terminu, będą w zupełności uwzględnione.

Wymienione będą tylko 4% obligacje, niewylosowane do czasu złożenia ich do wymiany.

Zamiast wymienionych obligacji, renta będzie wydawana w stosunku sto za sto nominalnych, przyczem od posiadaczy 4% obl. kolejowych będzie pobierane od każdych 100 rs. po 50 kop.

Bieg procentów od renty rozpocznie się od d. 1 (13) marca 1898 r., t.j. pierwszy kupon przy rencie będzie w terminie na 1 (13) czerwca 1898 r., w obec czego posiadaczom wymienionych obligacji wypłacany będzie procent od obligacji po dzień 1 (13) marca r. b. za potrąceniem przy konwersji

Szczegółowe wyliczenie dopłaty przy wymianie 4% obligacji, zamieszczone w następującej tablicy:

WYSZCZEGÓLNIENIE POŻYCZKI	Termin kuponów, które pominały znajdować się przy obligacjach	Czas, za który wypłaci się procent	Suma dopłaty na każde 100 rubli nomin.	Potrącenia	Pozostaje do wypłaty
4% wewn. p. 1-ej em. 1887 r.	1 kwietnia 1898 r.	od 1 paźdz. 1897 do 1 marca 1898	1 rs. 58 1/4 k.	—	1 rs. 58 1/4 kop.
" " " 2-ej " 1891 r.	1 czerwca " "	" 1 grudn. " "	95 "	—	95 "
" " " 3-ej " "	15 " " "	" 15 " " "	79 "	—	79 "
" " " 4-ej " "	15 lipca " "	" 15 stycz. 1898 " "	47 1/2 "	—	47 1/2 "
4% obl. kolei Nikoł.	1 " " "	" 1 " " "	63 1/4 "	50 k.	13 1/4 "
" " Libawo-Rom.	1 " " "	" 1 " " "	63 1/4 "	50 k.	13 1/4 "
" " Orenb.	15 marca " "	" 15 wrzesn. 1897 " "	1 rs. 74 "	50 k.	1 rs. 24 "
" " Riaz-Morsz.	5 kwietnia " "	" 5 paźdz. " " "	1 rs. 53 "	50 k.	1 rs. 03 "
" " Tamb.-Kozł.	1 lipca " "	" 1 stycz. 1898 " "	63 1/4 "	50 k.	13 1/4 "
" " Pół-Zach.	1 kwietnia " "	" 1 paźdz. 1897 " "	1 rs. 58 1/4 "	50 k.	1 rs. 08 1/4 "

Zarządzający E. PLESKE.

Właścicielom pańiek i ogrodów Towarzystwo Pszczelniczo-Ogródnicze w Warszawie poleca swój organ:

„PSZCZELARZ I OGRÓDNIK” miesięcznik ilustrowany.

Warunki przedpłaty: w Warszawie i z przesyłką pocztową rs. 3 rocznie: dla członków Tow. P.-O. rs. 2 rocznie.

Kancelaria Tow. Pszczel.-Ogr. (Warszawa, Wileńska 12) na żądanie wysyła bezpłatnie numery okazowe. 2464U1.

Jest do sprzedania 16 sztuk bydła czystej krwi Bernsimental, ogień czystej krwi Traiken, para klaczy karych, rosłych, 4-let., 170 marek owiec Rambouillet młodych, bardzo rosłych, zdających do chowu. Adres: Pastry przez Bielsk (Płocki). 8-2

Świeży transport
Końskiego zębu
nadszedł do składu
B-ol Wolibner, Barczak i S-ka

LEOPOLD LESSIN, SZEWC

W WARSZAWIE
14. Warecka 14.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Drukarnia Kontypom, Gop. Hozna 14 Artykuł 1898 roku.

Druk K. Mieszkowskiego w Płocku, ulica Warszawska.

Tanio! z powodu wyjazdu są do sprzedania różne meble i kasa ogniotrwała.

w Płocku, Stary Rynek, dom p. Dąbrowskiej.



Ulepszone pługi 2 skibowe
oryginalne Ventzke'go

uznane na ostatnich konkursach

w Czerwoncu i Bielicach

za najlepsze

nadeszły do składu maszyn

M. S. SARNY

w Płocku.

OGŁOSZENIE

Dyrekcji Towarzystwa Kred. m. Płocka

Na nieruchomości N 2091, b w m. Płocku własnością Ks. Teofila Kowalskiego będącą, przyszaną została pożyczka w listach zastawnych m. Płocka 5% w ilości rs. 600.

Ponieważ z tej pożyczki powinni być zaspokojeni wierzyciele hipoteczni Weronika córka Onufrego Mieszczyńskiego; zamężna Kryszka w sumie rs. 300 i Jan Mieszczyński w sumie rs. 30, oraz mająca na sumie Kryszkiej dożywocie Teofila Hofman — przeto Dyrekcja wyznaczwszy termin do wypłaty ks. Kowalskiemu listów zastawnych na dzień 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. w Kancelaryi Rejenta przy Sądzie Okręgowym w Płocku Jana Gurbkiego, wzywa wyżej wymienionych wierzycieli: Weronikę Kryszkę, Jana Mieszczyńskiego i Teofila Hofmana, niemających w hipotece wskazanych miejsc zamieszkania ani i zezwoliłych ani prawnych, ażeby się w ciągu i miejscu wyżej wymienionych stawili osobście lub za pośrednictwem prawników ważnionych przez siebie osób, przynajmniej summy odebrali i z odbioru pokwitowali, w razie bowiem nie stawienia się, pieniądze takowe będą odesłane do depozytu jednej z Instytucji Kredytowych i wykazy hipotecznego nieruchomości N 2091 b wykresione.

Prezes Kühn.
Sekretarz R. Szymański.

Włosianie uchwałę swą oparli na cyrkularzu p. ministra spraw wewnętrznych z d. 20 kwietnia 1874 r., w którym powiedziano, iż każda gmina połowę zysków kasy pożyczkowej może użyć na ogólne potrzeby gminy.

Taką pożądaną wiadomość wyczytaliśmy niedawno w pismach warszawskich. Mówimy pożądaną, gdyż daje ona pewne świadectwo, iż lud sam zaczyna już odczuwać potrzeby i rozumieć korzyść, jaką zapewnią mu czytanie pożytecznych książek, a powtórę, iż uchwała gm. Tuczempy ma ogólne dla całego kraju znaczenie.

Przy powstawaniu w kraju naszym kas pożyczkowo-wkładowych gminnych władze wyższe jednocześnie wydały przepisy, dotyczące rozporządzania zyskami, jakie z obrotów kasowych będą powstawały. Jednym z takich przepisów jest powołany wyżej cyrkularz z r. 1874, spoczywający spokojnie razem z innymi pożytecznymi rozporządzeniami władz wyższych w archiwach gminnych, pomimo, iż stosowanie go w danym razie ma bardzo poważne znaczenie. Uznaliśmy konieczność założenia czytelnicy gminnej, jako „ogólną potrzebę”, każda gmina bez wyjątku w całym kraju ma prawo na mocy odpowiedniej uchwały użyć połowę zysków kasy pożyczkowej na cel tak pożądaną. Tym sposobem wspomniany cyrkularz odrazu rozstrzyga sprawę powstawania bibliotek gminnych, bez żadnego zaskarżenia ze strony skarbu i bez żadnych kosztów i składek ze strony mieszkańców. Dochody każdej kasy z operacji są na tyle poważne, że użycie tylko trzeciej części zysków wystarczy na założenie czytelnicy.

Uchwała gminy czy to w gub. plockiej, czy łomżyńskiej, lubelskiej, czy siedleckiej jest zupełnie wystarczającą i powstawanie czytelnicy gminnych w całym kraju z mocy takich uchwał znikną na żadne przeszkody natrafiać nie może, bo wszelkie kłopoty byłyby tylko pogwałceniem ustawy samorządu gminnego, Najwyżej zatwierdzonej w r. 1864 i równało by się samowoli i bezprawiu.

Wobec tego, pożądanym byłby udział na zebraniach gminnych inteligencji wiejskiej i inicjatywa w sprawie zakładania czytelnicy gminnych. Jednocześnie z zapadnięciem uchwały w tym przedmiocie, zebrani powinni wybrać komitet, złożony z księży, obywateli i oświeconych włościan gminy, który zająłby się wyborem książek najbardziej odpowiednich dla ludu. Bez żadnych więc trudności biblioteki gminne mogą powstawać w całym kraju, jak tego przykład dała gmina Tuczempy w gub. kieleckiej. Do zakładania więc ich wszędzie gorąco zachęcamy. Ze względu zaś na pożytek, jaki czytelnicy mogą wyrzucić, mamy nadzieję, że słowa nasze wśród inteligencji wiejskiej przychylny znajdą oddźwięk.

Antoni Łada.

MODLITWA.

*Światła choć, Panie! Daj mi blaski one,
Co rozświecają tajniki dziejowe.
Kw słońcu wiada duchy utęsknione
I w nieśmiertelnych promieni koronę
Wybranych strój głowę.*

*Prawdy choć, Panie! Z żywiącego zdroju
Daj mi zaszerpać życia moc i siłę,
Z wiadomym hasłem, nie w obłędnym boju,
W jej imię sztandar zwycięski pokoju
Nad zbrodni wzniesie mogiłę.*

*Miłości, Panie, choć, co serca ludzi
Nierozważnym lancuchem oplata,
Nad słotą niwą przyszłości się trudzi,
Z smu nienawisci pokolenia budzi,
Ludy i wieki brata.*

Mrka.

P Ł O C K .

Pł. Tow. Dobr. Na ostatnim, w d. 25 kwietnia, odbytem posiedzeniu rady Tow. postanowiono: 1) wyznaczyć na rok przed ukończeniem dzierżawy ogrodu i tytułem odszkodowania wypłacić dzierżawcy rb. 68 kóp. 83, a to z powodu, że Tow. zamierza wkrótce na placu tym budować dom nowy; 2) delegować p. Ligowskiego dla przejęcia opieki po p. Niemiatowskim, który to opieką nadawał się w tym czasie; 3) nadać na ogólne zebranie wiceprezesa Nadzoru Nadzoru w kwe-

stji założenia Tow. Przeciwdziałającego i domów zarobkowych w celu zmniejszenia zebraństwa, grasującego w Płocku, rada po przeczytaniu wniosku i przedyskutowaniu rzeczy, postanowiła nie przedstawiać tej sprawy ogólnemu zebraniu, jako sprawę nie wchodzącą w zakres działania Towarzystwa i 4) wydać sześciu biednym, przedstawionym przez opiekunów zapomogi w ogólnej sumie rb. 13. W końcu odczytano nowy podział miasta na 18-cie rewirów i listę opiekunów i opiekunek każdego z tych rewirów.

Egzamina w seminarjum. Regens seminarjum plockiego zawiadamia, że egzamin kandydatów do stanu duchownego odbędzie się w gmachu seminarjum plockiego d. 25 czerwca r. b. Kandydaci obowiązani są przedstawić w dniu egzaminu następujące dowody: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo z ukończenia przynajmniej 4-klas gimnazjum lub progimnazjum klasycznego; 3) pozwolenie rodziców lub opiekunów; 4) świadectwo od proboszcza swego lub prefekta.

Podziękowanie. Wszystkim, biorącym udział w urządzeniu przed świętami Wielkonoconemi bazaru na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, Rada Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

(W) **Nadbrzeże i stoki gór.** Z okazji ustępującego przyboru i wyłaniającego się z wody nadbrzeża, koniecznym zdaje się zwrócić uwagę, na pilną potrzebę reparacji kamiennego oskalowania i w ogóle całej powierzchni bulwarku. Bulwark ten wprawdzie wadliwie, bo zbyt nisko nad poziom wody wyniesiony, a ztąd podlegający częstym zalewom, mniejsze świadczy przysługę od tych, jakie mógłby oddawać, gdyby był podwyższony. Lepszy jednak taki, jaki istnieje, aniżeli żaden; stan zaś jego obecny, od lat paru wymagający gruntownej restauracji, w razie niedokonania jej doprowadzić może do zupełnego zniszczenia tego, co z wielkim wysiłkiem w ciągu lat 60 przeszło, stworzono. Co do funduszu zdaje się, że braku być nie może, skoro na pobudowanie i utrzymanie pobierana jest oddzielna opłata pod nazwą „ładowego”, w dzierżawę przez kasę miejską wypuszczana. Jakkolwiek zaś dochód z tego źródła, może teraz okazać się wystarczającym na pokrycie wszystkich wydatków niezbędnych dla istnienia nadbrzeża w dobrym stanie, to gdy przez zaniedbanie użycia tego dochodu na cel właściwy, nie spełniono dotąd założenia pierwotnego, co do zabezpieczenia całego wybrzeża w granicach miasta, słusze by zapewne było, aby kasa miejska uzupełniła brak z innych swych źródeł, zwracając tym sposobem to, co na zaspokojenie innych potrzeb przez długie lata użytkowała.

Dalsza budowa nadbrzeża, zwłaszcza w kierunku z biegiem rzeki, byłaby też pożądaną dla zabezpieczenia obrywania i usuwania się wyniosłości, na których piętrzą się ciężkie budowle jak teatr miejski, śpiżnice prywatne, magazyny i koszary wojskowe. Dwa wypadki w r. 1873, kiedy spadek części góry pod teatrem, zasypał i zgruchotał domek, na szczęście nie zamieszkały, i w r. 1890, kiedy podobne oberwanie się góry pod koszarami przy ulicy Dobrzyńskiej, opłaciło życiem troje osób, dowiodły konieczności przedsięwzięcia stanowczych środków do utrwalenia stoków wyniosłości nadbrzeżnych, nietylko podmywanych przez wodę, lecz ciągle osłabianych przez wydobywanie z nich piasku, do czego piaskarze wiercą jamy, sięgające w głąbie wnętrza góry, i dla tego, uważamy za konieczne zwrócić uwagę zarządu miejskiego na tę jedną z gwałtowniejszych potrzeb miasta.

Poszukiwanie spadkobierców. Władze sądowe ogłaszają spadek, pozostały po zmarłym w naszej gubernacji s. p. Szymonie Rudowim, właścicieli dóbr Rumoka, Strzałkowo i Turza-Mała, oraz s. p. Moczulskim, właścicieli dóbr Kanigowo i Kanigowo A. Spadkobiercy do 11 (23) lipca winni się zgłaszać do rejestru przy sądzie okręgowym plockim p. Jana Garbatego.

Wystawa obrazów. Dowiadujemy się, że w m. Osterwa r. b. urządzoną będzie w mieście naszym pierwsza wystawa obrazów i rzeźb, na którą złoży się stwór artystów warszawskich. Wystawa ma trwać dni dziesięć. Będzie to pożyteczna rozrywka dla plockanów.

Liście obywateli prywatnych przy sądzie i okręgu i sądzie pokoju m. Płocka powiększył dotychczasowy tłumacz przy sądzie plockim p. Stanisław Galkowski, który na sta-

wanie w sądach uzyskał pozwolenie prezesa wspomnianego sądu.

Ostrzeżenie. Ostrzega się mieszkańców Płocka przed wysłaniem osób zebrających. Od jakiegoś czasu obchodzi w naszym mieście, po rozmaitych domach, dziewczyna ok. 18 lat mająca, która pod zmyślonym pozorem śmierci już to ojca, już to matki, prosi o większe wsparcie na pogrzeb. Dla tem łatwiejszego wyzyskania łatwowiernych, oświadcza, że księża ją przysyła, i że oni wskazują jej, do których domów ma się udać, aby otrzymać datki większe.

Nadziei. Nigdy nie byłam przeciwną uprawianiu sportów przez niezłą się młodzież, byle to jednak nie wystawiało na szwank zdrowia i życia bliźniego. Dziś, na placu spacerowym, pomiędzy lieżnem gronem osób, używających przechadzki, zjawiał się nagle młodzieńki rowerzysta i wpadł tak silnie na mnie i moje towarzyski, że każda z nas, oprócz potłuczenia, wyniosła z tej miłej przygody uszkodzone suknie i okrycia, nie mówiąc już o przestrachu. Że miejsce spaceru publicznego nie jest terenem dla ćwiczeń cyrkowych, o tem chyba młodzież szkolna powinna wiedzieć i zachowywać się nadal uważnie i ostrożniej.

M.

Ł O M Ż A .

WYBORY.

(Telegram własny „Ech Płoc. i Łomż.”)

Dnia 28 b. m. z ogólnej liczby 182 stowarzyszonych przybyło na wybory 90 ziemian. Większością głosów wybrani: do Komitetu — p. Stanisław Skarżyński (63 gl.); do Dyrekcji Głównej — p. Józef Dłużewski (47 gl.) — obadwaj ponownie; do Dyrekcji Szczegółowej: pp. Henryk Tański (80 gl.), Stanisław Kisielnicki (53 gl.), Ludwik Chojnowski (44 gl.) — wszyscy trzej ponownie, oraz p. Stanisław Woyczyński (46 gl.). Na zastępców powołano: pp. Karola Gniazdowskiego (55 gl.), Jana Gościckiego (77 gl.), Kazimierza Apoznańskiego (35 gl.) i Maurycego Przyjemskiego (62 głos.). Na prezesa przyszłych wyborów zaproszono p. Kazimierza Skarżyńskiego z Rybienta (53 gl.) i na jego zastępcę p. Wiktora Modzelewskiego (54 gl.).

Razący stosunek. Według danych statystycznych w gub. łomżyńskiej wypada jeden lekarz na 15,641 mieszkańców! Zdaje się, że taki razący stosunek nie może się odbić korzystnie na zdrowotności mieszkańców i nie dziwnego, że niesumienni felcerzy i rozmaitego rodzaju znachory i baby wiejskie cieszą się zawsze szkodliwą dla pacjentów praktyką.

Ludność miast. Według ostatnich danych urzędowych, miasto gub. Łomża i sześć powiatowych gub. łomżyńskiej liczą 66,290 mieszkańców. Dzielać cyfrę tę poszczególnie na miasta, wypada iż Łomża ma 22,170, Kolno 6,241, Tykocin 6,229, Maków 7,392, Ostrow 10,218, Ostrołęka 8,286 i Szczuczyn — 5,745 mieszkańców. Na ogólną ilość ludności miejskiej (66,290), liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o 2,110.

Z naszych okolic.

S. p. Julja z Obrębskich Chelchowska, matka znanego lekarza Kazimierza w Warszawie i uczonego, botanika i etnografa Stanisława w Chojnowie (pow. Przasnyski) zmarła w dniu 24 kwietnia r. b. w Rembówku (pow. Ciechanowski). Cześć pamięci zaonej matki i obywatelki.

Kasa oszczędnościowa. W osadzie Żurminie, w pow. sierpeckim, przy tamtejszej stacji pocztowej otwarto kasę wkładowo-oszczędnościową.

Z Dobrzyń nad Drwęcą. W d. 1 października r. b. w Golubiu (Prusy zachodnie) zaczął być czynną mleczarnia, którą zakłada niemiecki specjalista. Głównymi dostawcami mleka będą tutajsi nadgraniczni ziemianie z pow. rypińskiego i liposkiego. Między innymi, zakontraktowały już stałą dostawę mleka domnia: Dulak, Sokółowo, Bachorz, Ruszkowo, Ostrowite, Gulbiny, Wielgie, Piórkowo — z pow. rypińskiego, oraz majatki Działyn, Kijackowo i Słono z pow. liposkiego.

— Smutny wypadek wydarzył się w Dobrzyń nad Drwęcą. W dniu 21 b. m. pochowano żonę miejscowego wójty gminy p. Kalinowskiego, która w wypadku obłąka połogowego, korzystając z chwilowego braku do-

zoru, wybiegła z domu w koszuli i dopiero po dwugodzinnych poszukiwaniach, znaleziono niebezpieczną bez życia, w rowie przy szosie, za miasteczkiem. Apopleksja i paraliż połowy ciała były następstwem tej ucieczki.

Z Lubicza pisał do nas: Znane jest rozporządzenie władzy, wydane przed paru miesiącami, a dotyczące strzelania do tych, którzy na trzykrotne wezwanie strażnika pogranicznego, nie zatrzymują się. Ośm niedawno powracając z Lubicza do domu po nad granicą wiekowy już włościanin, dotknięty głuchotą, strażnik, spostrzegłszy go zdala i chcąc zatrzymać idącego, zawołał „stój!” Staruszek wezwania nie słyszał i najspokojniej szedł dalej. Gdy więc na trzykrotne wezwanie nie zatrzymał się, strażnik wystrzelił, ciężko go raniąc. W krótkim stosunkowo czasie jest to już drugi podobny wypadek.

Śnieg. W okolicach Tykocina, jak donosi „Kur. Poran.”, w ubiegłym tygodniu spadł obfity śnieg przy temperaturze 0°, 3° R.

Diugowieczność. W Tykocinie żyje izraelitka, licząca 113 lat wieku. Do tej pory cieszyła się ona pożądanym zdrowiem i dopiero w ostatnich czasach uskarża się na ogólny upadek sił.

Z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W Nr 5 naszego pisma podaliśmy w streszczeniu przebieg narad ogólnego zebrania połączonych władz Tow. Kr. Ziem., odbytego w Marcu, oraz zapadłe na nim uchwały. Z tego sprawozdania czytelnicy nasi dowiedzieli się, że taryfa szacunkowa ziemi niższa, to jest druga, zniesiona została, a tem samem ogólnie stosowaną będzie taryfa wyższa, czyli pierwsza; że szacunek niektórych użytków rolnych podniesiony został; że wreszcie dozwolone będzie w pewnych razach nowe przeszacowywanie dóbr na żądanie ich właścicieli. Te ważne zmiany w przepisach taksowych dadzą możność podwyższenia szacunku wielu majątków ziemskich, szczególnie w powiatach, dotychczasowym podziałem taryf uposledzonych, jak sierpski i przasnyski. Następstwem bezpośrednim podwyższenia szacunku dóbr, przez Władze Towarzystwa ustanawianego, będzie powiększenie pożyczek tym dobrom przyznanych. Aby jednak ochronić stowarzyszonych od zawodu i daremnych kosztów, na jakie ich narazić może zbyt częsty pośpiech w chęci korzystania z nowo uchwalonych zmian w przepisach taksowych, mamy sobie za obowiązek uprzedzić ich, że te przepisy, przed wprowadzeniem ich w wykonanie, muszą być najpierw na podstawie protokołów ogólnego zebrania odpowiednio zredagowane, następnie zatwierdzone przez p. Ministra skarbu, potem wydane drukiem i wreszcie przesłane dyrekcjom szczegółowym. Te wszystkie formalności zabiorą sporo czasu, tak iż stosowanie nowych przepisów taksowych przypadnie na sam koniec tegorocznego okresu taks, to jest w październiku, a prawdopodobnie na początek okresu przyszłorocznego, to jest na kwiecień 1899 r.

KORESPONDENCJE.

Ostrow, gub. łomżyńska.

Odkładając na później szczegółowsze wiadomości o życiu naszej okolicy, pośpieszam obecnie zakomunikować parę faktów, ilustrujących bezpieczeństwo publiczne w naszym miasteczku, bądź co bądź przecież powiatowym z odpowiednimi władzami, polcją i liczącym z góry 10,000 ludności. Kradzieże i to z włamaniem są u nas na porządku dziennym. Niezbyt dawno okradzione rodzinę urzędnika akcyzy z garderoby i bielizny, wartości przeszło rb. 300. W kilka tygodni potem, okradzione w noc miejscowego sądnego pokoju, zapomocą wyjścia okna w ganek i wyłamania zamku, a drzwi wchodzących do przedpokoju, na sumę rb. 600, przyczem z pierwszej kradzieży nie odnaleziono nic, z drugiej zaledwie połowę rzeczy. Prawdziwy jednak popłoch pośród tutajszych mieszkańców wywołany został zbrojnym nocnym napadem w mieście na oprawę Augusta Weismann; nie bacząc na to, że rodzina jego składa się z kilku dorosłych mężczyzn, około 10—12 osób, przeważnie żydów, mówiących po rosyjsku i z dawnie poobawianymi głowami lub twarzami. Rabinie wywalił okno, związali po rozpaczliwej obronie gospodarzy, sadzący im tępymi narzędziami

rany i obrażenia, i zabrali około rb. 3.000 w gotówce; z łupem zniknęli bez śladu, pomimo aresztowań kilku podejrzanych osobistości. A działo się to nie na odludnej wyspie, a w powiatowym mieście pod samym bokiem władz powiatowych!

Prawie tego samego wieczoru przerażeni byliśmy wstrząsającym wypadkiem, który miał miejsce przy ulicy Ostrołęckiej, w samym środku naszego miasta. O godzinie 6 1/2, wieczorem w jednym z mieszkań żydowskich z pozamykanymi tak wcześnie okiennicami w domostwie, które dawno powinno być rozbrane ze względów budowlanych, ogniowych, estetycznych, sanitarnych i jakich kto tylko zapragnie, dały się słyszeć gęste głośnie strzały (około 30), a jednocześnie wybiegła na podwórze z tego mieszkania cała w płomieniach 12-letnia żydówka z twarzą czarną... Buchnął dym i ogień: coż się okazało. żydówka była zajęta wydobywaniem prochu z naboju karabinowych wojskowych, nowiuteńkich wprost jak gdyby z magazynu wziętych, nastąpił wybuch, a ona popaliła się na całej skórze i zaraz umarła, a w mieszkaniu i obok znalaziono kilka tysięcy naboju, częściowo już pustych, a w ogromnej większości pełnych bezdymnego lub zwykłego prochu; powszechnie utrzymują, że parę beczulek prochu w chwili alarmu ogniowego żydzi wynieśli z komorki podwórzowej za miasto. Mogłoby się to skończyć straszną katastrofą w gęsto zaludnionej części miasta!

Wszyscy obywatele proszą redakcję „Ech” o podanie tych faktów do wiadomości publicznej: a może władze wyższe zwrócą uwagę na niebezpieczeństwa, zagrażające mieniu i życiu spokojnych obywateli w m. Ostrowiu, tembardziej, że prawie przy każdym pożarze odnajdują się u nas w chlewkach, komórkach podwórzowych, na poddaszach: to baryłki prochu, to beczki sifły, to beczki benzyny, spirytusu lub etery, a pomimo istniejących przeciw wyrażnych przepisów, nawet w centrum miasta są dachy na zabudowaniach z gontów lub desek, wesość zaś miasta, przeznaczoną wyłącznie na murowane domy, najspokojniej powstają oficyny drewniane, nawet piętrowe, do zamożniejszych żydów należące! Klęska więc pożarowa w takich warunkach tylko czycha na miasto!

W końcu chciałbym zwrócić uwagę opinii publicznej i czyją należy na szablony sposoby zęgnania opuszczających służbę w miasteczku urzędników lub przenoszących się gdzie indziej, za pomocą kosztownych i wystawnych obiadów po 5 do 10 rubli od osoby, przyczem w takich ucztach zniewoleni często są brać udział urzędnicy pobierający po 20 do 40 rubli miesięcznie, którzy i tak ledwie żyć są w stanie ze swemi, nieraz dość licznymi rodzinami: jest to w tym wypadku po prostu oburzające i monstrualne! Bardziejbyśmy pragnęli ażeby każda prawdziwa zasługa była uczczona, ale są przecież sposoby sympatyczniejszej formy, szlachetniejsze, niż taka publiczna obiadowa karota, bez wyjątku dla wszystkich.

Jerzy Polaniec.

Szczuczyn.

W nr. 2-im „Ech” p. Wiktor Szumański w artykule „Inteligencja na prowincji” skreślił dosadnie życie takowej i wyraził obawę o naszą przyszłość. Z poglądem tym trzeba się zgodzić. Gdy kilkanaście lat temu przyjechałem na posadę do prowincjonalnego miasta i, stosując się do form światowych, złożyłem we wszystkich domach, z którymi należało utrzymać stosunki towarzyskie—wizyty, i gdy następnie zacząłem w nich bywać, zdziwiony zostałem ogólnem kartograjstwem, o jakim dotąd nie miałem pojęcia. Po przybyciu, dajmy na to do pp. X, zastając zebranych kilka osób i po zwykłym przywitaniu, gdy zaledwie zdążyłem wnieść wle do ogólnej rozmowy, zbliża się gospodarz domu z kartami w ręku, złożonemi w wachlarz i ze słowami: „pan zapewne gra w preferansa (wint wówczas nie był jeszcze w modzie) proszę o wzięcie karty, poganiając innych, którzy wybrali karty, by się śpieszyli, gdyż stoliki otwarte są, proszę już dawno został wymityłony (sic), proszę mówić nie o sobie”. Gra się przeto przed kolacją i po kolacji, przy tej ostatniej jedynie zamieniając słów kilka z towarzystwem zebraniem.

Wszystkie podobne zebrania towarzyskie prowincjonalnie zasadniają się na grze w karty i bądź zebranie ściśle towarzyskie podobne do drugiego, grają w karty, starzy i kobiety, choć z przyzwoatością słownością należy, że nie wszystkie. Gdy nasza spryta spotykamy się z jednostką, będącą na jakimś zebraniu towa-

ryzkiem, opowiada ona po przywitaniu: „Wyobraź sobie, byłem wczoraj u Ygreków, graliśmy w preferansa (lub jak dziś w winta) —jestem na ręku, mam taką kartę: as, król, dama pik, etc.” przyczem zapamiętał karty nietylko swoje ale i wszystkich grających z nim. To są wypadki dnia.

Tak się bawi inteligencja. Interes publiczny, ogólny, zajeżdża się na zebranie np. rady straży ogniowej ochotniczej lub członków klubu w końcu roku na zebrania tych instytucji, w których zarząd i branie udziału jest nam dziś dozwolone, nigdy od razu nie przychodzi do skutku, albo wcale, jeśli tylko z nim nie jest połączona partyjka i nieodłączna z nią kolacyjka. Dzieje się zwykle tak, że osoba sterująca instytucją, pisze gotową decyzję lub sprawozdanie, rozsyłając takowe w ostatniej chwili do podpisu pp. członków, a ci podpisują.

Kto nie gra w karty, uważany jest za ozłowieka nieużytecznego. Rozumie się z życia takiego pływają skutki, które dobitnie i prawdziwie uwydatnił p. Szumański. I rzeczywiście człowiekowi myślącemu nasuwa się pytanie, co się stanie dalej z następnym pokoleniem, którego ojcowie oddają się jedynie kartom. Gra w karty, jako zabawa towarzyska, nie może być zupełnie wykluczona z zebrania i ma od czasu do czasu rację bytu, ale uprawiając wyłącznie ten sport, nabiera się nalu, który niech co chcą mówią jego zwolennicy, zabija właściwą towarzyskość, skazuje kobiety na odosobnienie w towarzystwie, powoduje kolowaciznę umysłową a w skutek tej ostatniej brak przedmiotu do rozmowy i, człowiek, niezasilając swego umysłu żadną strawą, prócz przeczytania, i to nie zawsze Kurjerka, upada umysłowo. Nie mówię tu już o sporach, powstających przy kartach, mówieniu sobie niegrzeczności, wyrzekaniu ciągłem na brak szczęścia i t. p. Popowstawały nawet specjalne wyrazy, ukute przez grających w karty odnośnie do danych jednostek, np. szczęściarz, glikzon (z niemieckiego glücksohn). Powie mi kto, że to życie na prowincji, w małym miasteczku, które upływa przy trosce czystości o chleb powszedni i na zdobywaniu środków na kształcenie dzieci, gdzie ludzie dobrze się znają, widują codziennie, jest szarem i monotonnem, nie daje przedmiotu i treści do innego spędzania czasu. Odpowiem na to, że nie daje dla tego, bo umysł swego nie zasilał żadnym pokarmem, nie nie czytamy, co najwięcej interesuje nas wielka polityka europejska, a wskutek czego upadamy umysłowo i dochodzimy w końcu do tego, że idziemy tam tylko, gdzie nam pokazał as pikowego. Aby się oddać pracy umysłowej, czytaniu, pisaniu, interesowi ogólnemu, publicznemu, trzeba to w sobie wyrobić, wypracować, a raz zakosztowawszy umysłowych roskoszy, nie rozstaniemy się nigdy z nimi—i wznosząc się umysłem nad ogół, odczuwamy w sobie interes dla dobra publicznego.

W. Krzywd.

Dobrzyń nad Drwęcą.

Osada nasza, licząca przeszło 4.500 mieszkańców, dzięki swemu położeniu nad samą granicą i bezpośredniemu sąsiedztwu z pruskim miasteczkiem Gołębim (Golubiem), pod względem handlu, bez wątpienia należy do ruchliwszych osad gubernij.

Tu koncentruje się handel zbożowy większej części pow. rypińskiego i lipnoskiego, a jest nadzieja, że handel ten wznieśnie się jeszcze, wskutek mającej się budować kolei żelaznej z Gołębia do Kowalewa, która podniesie ceny zboża od 20 do 25 kopiejek na korcu.

Ruch zbożowy dodatnio oddziaływa i na inne gałęzie handlu. Mamy tu kilkadziesiąt sklepów i sklepików, między którymi jest pięć firm chrześcijańskich.

Przemysł, wskutek kompletnego braku komunikacji, rozwijać się nie może. Węgetują jednak: fabryka cykorji, mydlarnia, tartak konny i 4 olejarnie.

Z rzemieł pierwsze miejsce zajmują: szewstwo i krawiectwo, pierwsze znajduje zbyt na swe wyroby w Prusach i na jarmarkach w bliższych miasteczkach i osadach, drugie: na jarmarkach i liczących odpuściach.

Nakoła 2 klasowa, do której w roku bieżącym uczęszcza 113 dzieci, oraz niedzielnia licząca 39 uczni, przeniesioną zostanie do własnej siedziby, wzniesionej kosztem 5.000 rubli z funduszu gminnego.

Od kilku lat grono osób z Dobrzyńa i jego okolicy, nie brzydzących się drukowaniem, zbiera, co miesiąc wspólnym kosztem oprowadza najcenniejsze wydawnictwa, za pośrednictwem firmy Górschmanna i Wolfa, które po-

przeznaczają, z końcem każdego roku, są rozlosowywane pomiędzy uczestnikami.

Życie towarzyskie niezem nie różni się od życia innych miast i miasteczek. Gramy tu sobie w winta, aby nie zadać kłamu czterem wierzawom:

Dziś wint panuje wśród kamienie miejskich, Pośród pałaców, pośród dworów wiejskich, A wkrótce pewnie i do chat się wtoczy Złośliwy mikrob, który kraj nas toczy!

Jeszcze w r. 1895, na zebraniu gminnem został postanowiony i przesłany do powiatu projekt założenia ochotniczej straży ogniowej, do dziś dnia jednak, projekt ten nie wyszedł po za próg biura powiatu, mamy jednakże nadzieję, że ustawa normalna dla towarzystw ogniowych usunie dotąd napotymane przeszkody, i projekt zewszeczmiar godzien poparcia, stanie się wkrótce faktem dokonany, a mieszkańcy Dobrzyńa przestaną drzeć z obawy o swój krwawy dorobek.

W dniu 13 b. m. grono przyjaciół pożegnało, wspólną wieczerzą, p. Romana Majewskiego, byłego sędziego gminnego, który powołany został do Sochaczewa na stanowisko reagenta.

Q.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wojna pomiędzy Hiszpanją a Ameryką już się rozpoczęła bez wyraźnego nawet jej wypowiedzenia, t. j. bez wręczenia t. zw. ultimatum. Hiszpanja nie chciała przyjąć upokarzającego ją wezwania do opuszczenia Kuby i „z wiarą w potęgę siły i woli narodu”, jak się wyraża królowa regentka, przyjęła rzuconą jej rękawicę. Obecnie każda wojna, nawet w oddalonych od nas miejscowościach, ma pewien ogólny interes, gdyż odbija się ona w różny sposób na stosunkach wszystkich niemal państw cywilizowanych. Obecna np. wojna już wpłynęła znacznie na podwyższenie cen zboża, następstwem czego jest znowu ogólna drożyzna. Jaki będzie wynik wojny, jakie będą następstwa dla Ameryki, Hiszpanji czy Kuby, czy wojna ta nie wpłynie na zawiązanie ogólnie-europejskich interesów, czy nie rozżarzy się ta iskra w wielki pożar, trudno na razie przewidywać pomimo neutralności, jaką niby wszystkie państwa obiecują zachować. Jak dotychczas najbardziej zatargiem pomiędzy Stanami a Hiszpanją interesują się: Anglja i Austria. Ta ostatnia ze względu na blizkie pokrewieństwo z panującym dworem hiszpańskim, gdyż, jak wiadomo królowa-regentka, Marja-Krystyna jest córką zmarłego w d. 20 listopada 1874 r. arcyksięcia austriackiego Karola Ferdynanda i żyjącej arcyksiężny Elżbiety, która w tych dniach wyjechała do Madrytu. Królowa zatem jest siostrą arcyksięcia Fryderyka i Stefana. Do najbardziej sympatyzujących mocarstw europejskich z Hiszpanją należy bliska sąsiadka jej Portugalia, z czego, jak wnoszą niektórzy politycy, łatwo się może wywodzić przymierze. Początek akcji wojennej zdawał się na razie zapowiadać szczęśliwie dla Ameryki, która według depesz, codziennie chwytła po parę statków hiszpańskich. Na przebieg jednak dalszych wypadków nie mogło to mieć wpływu żadnego, ani też żadnej korzyści nie przyniosło Stanom Zjednoczonym. Chwytnie okrętów odbywało się przed właściwym czasem i z tego względu Mac-Kinley wydał rozporządzenie o wypuszczeniu na wolność wszystkich statków, schwytanych do dnia 23 b. m.

W Austrii parlament zajmował się sprawą byłego prezesa ministerjum hr. Bodeniego, któremu niemieckie partie chciały wytoczyć proces przed sądem państwowym z powodu zjawienia się w izbie poselskiej polityki podczas słynnych awantur niemieckich. Ostatecznie prawica, do której należą polacy, czesi i niektóre drobniejsze partie niemieckie szły się ośkarżenia. Przypowiadają bardzo burzliwe rozprawy nad tą kwestją, które już w d. 27 b. m. miały miejsce w parlamencie, a których rezultatem ma być pojedynok pomiędzy deputowanymi: Podlipnym (aynem) a Peschke i Udraslem a Pommerem.

Pierwsza potyczka na morzu.

Key-West, 28 kwietnia. W pobliżu Cayo-Piedra (na północnym wybrzeżu Kuby) nastąpiło spotkanie amerykańskiego kontrtorpedowca z kanonierką hiszpańską „Ligera”. Wymieniono 11 strzałów. Torpedowiec, uległszy silnemu uszkodzeniu, przechylił się niepokojąco na bok, ratował się ucieczką. „Ligera” na ustrzelony komina-

ZE SKRZYŃKI REDAKCYJNEJ.

W Nr 7 „Ech” pomieszczono sprawozdanie z pierwszego dorocznego zebrania członków Płoc. Tow. Ws. Kred. Uważam za właściwe prosić sz. Redakcję o pomieszczenie następującego jeszcze dopełnienia.

1) Uwagi komisji rewizyjnej tyczyły się głównie tego, że przyjmowanie członków i określanie ich odpowiedzialności za zobowiązania Tow. odbywało się nie przez komitet wyborczy, za pomocą tajnego balotowania, jak żąda tego ustawa, ale przez zarząd łącznie z komitetem wyborczym, że przyszanie kredytu członkom utożsamiano niezasadnie z odpowiedzialnością tychże za zobowiązania Tow. Blizsze wyjaśnienie zasadniczej co do tego punktu różnicy, przedstawił na ogólnem zebraniu niżej podpisany.

2) Zarząd nie proponował ogólnemu zebraniu wniosku komisji rewizyjnej co do funduszu rezerwowego, a tylko rada przedstawiła zebranym wniosek o przełanie czystego zysku (rb. 1700) na kapitał rezerwy bez wydzielenia dywidendy. W uwagach komisji rewizyjnej zaznaczono, że członkom podług ustawy należy się dywidenda i że nieudzielenie takiej sprzeczne jest z duchem tejże ustawy. Ta właśnie kwestja wobec gorącego poparcia rady przez członka zarządu p. Świecieckiego, wywołała rzeczywście ożywioną dyskusję, rezultatem której, jak to często bywa, było to, że większość zwyciężyła a nie słuszość.

J. Mądrzejewski

Napady i gwałty na ulicach m. Płocka.

W dniu 22 b. m. o godz. 10 1/2, wieczorem pp. W... zamieszkali przy Starym-Rynku postali po bawiącego u pp. S. przy ul. Więzienniej synka—dwie służące: mamkę i pokojówkę, które, idąc najspokojniej, napadnięte zostały przez osobistości podejrzane na ulicy Więzienniej, wprost posesyi zwanej „Bazarem”. Mamka została przytrzymana gwałtem, pokojówka umknęła przed pogonią, alarmując dom pp. S. i prosząc o udzielenie pomocy, jako też schwytaną mamkę pomocy. Nie bacząc na ciemną noc i grożące niebezpieczeństwo, p. S. sam odprowadza pokojówkę, a spotkawszy po drodze draba i szamocząc się z nim mamkę, zwraca się do niego o wypuszczenie ofiary. Ten jednak będąc widocznie pewnym siebie, i mając prawdopodobnie pomoc w towarzyszach ukrytych, na interpellację odpowiedział w sposób brutalny i o uwolnieniu mamki nie myślał. P. S. odprowadza więc pokojówkę, upatrząc pod drodze pomocy lub stróża nocnego przynajmniej, lecz niestety, w punktach tak ważnych miasta jak przecięcie ulic Bielskiej z Więzienną i Bielskiej z Szeroką—nie znajduje na posterunkach żadnego stróża bezpieczeństwa. Udaje się więc do biura poli-majstra, gdzie zastawszy dwóch strażników i opowiadawszy całe zajście, udaje się w ich towarzystwie na miejsce katastrofy, gdzie zaalarmowany przez przybyłą do domu pokojówkę p. W., wkrótce także nadbiega. Poszukiwanie trwało dosyć długo i tylko wypadkowe do uszów poszukujących doszedł odgłos kaszlu ofiary zza partanu jednej z nieruchomości przy ulicy Więzienniej, który naprowadził na trop złoczyńcy. Ofiara wypadku, spokojna i przyzwioła dziewczyna, była na twarzy pokrwawiona i posiniąca, co może tylko przemawiać na jej korzyść, jako dowody obrony czci niewieściej. Złoczyńcy odprowadzono do aresztu policyjnego i opisano protokół.

Płoczanin.

Z prasy.

Od Redakcji „Wisły” otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Mamy zaszczyt zawiadomić, że dla przeszkód redakcyjnych i administracyjnych, pierwszy zeszyt „Wisły” tomu XII (1898) wyjdzie dopiero około 1-go lipca, w podwójnej objętości.”

„Wieczory rodzinne” ogłoszły dla czytelników i czytelniczek swych od lat 15, własny konkurs na wypracowanie pt. „Goszczność i szkapęto”. W opracowaniu należy określić oba te pojęcia, wykazać jaka jest między nimi różnica i objaśnić, dla czego pierwsze uważane jest za szkodliwą, a drugie za wadę. Termin nadsyłania prac oznaczony jest 1 czerwca. Za najlepsze wypracowanie przyszaną będą nagrody w książkach.

Śpiew Kościelny M 8 zawiera: Śpiew chórowy w kościele katedralnym wrocławskim. — Czy śpiewać liturgicznie, czy nie liturgicznie. — Rys historyczno-teoretyczny systemu choralnego śpiewu. — Literatura i krytyka. Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej. — Rozmaitości. — Korespondencje. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia.

Przegląd filozoficzny (za m. Styczeń, Luty, Marzec) zawiera: Myślenie logiczne a kojarzenie wyobrażeń przez d-ra Władysława Biegańskiego. O terminologii psychologicznej przez Józefa K. Potockiego. Racjonalizm w teorii poznania Kanta, przez dr. Marjanę Massoniusz. Dwulicowy charakter postrzeżeń pr. Edwarda Abramowskiego. Autorefaty przez d-ra Henryka Struvego i pr. d-ra Kazimierza Twardowskiego. Krytyka i sprawozdania.

— **Tygodnik Cyklista**, poświęcony wyłącznie sportowi kółowemu, na mocy zezwolenia zarządu do spraw prasowych, przekształcił się na tygodnik **Sport**, który będzie uprawiał wszystkie rodzaje sportu, ze szczególnym uwzględnieniem sportu kółskiego.

— **PP. Pajewski i Sliwowski** otrzymali koncesję na wydawanie w Warszawie nowego tygodnika p. t. **Czytelnia dla wszystkich**. Prenumerata wynosić będzie rub. 3 rocznie w Warszawie i rub. 4 z przesyłką pocztową.

— Już w № 1 naszego pisma zaznaczyliśmy znaczenie korespondentów prowincjonalnych, bez współdziałania których pismo miejscowe jeśli nie chce przeżywać dawno

oklepanych wiadomości ze stolicy i szerokiego świata — nie ma racji bytu. Obecnie „Rozwój” podnosi tę samą sprawę i odwołuje się do swych czytelników o zasilanie pisma listami i wiadomościami. Takie zespolenie czytelników z gazetą ogromnie ożywia tę ostatnią, pozwala zorientować się w opinii publicznej, ocenić wszechstronnie siły i środki nasze, zdobyć wiarę w siebie, poznać się wzajem.

Niedosć — pisze „Rozwój” — dla poparcia pisma zapłacić prenumeratę, należy jeszcze zespolić się z nim bliżej, zsolidaryzować niejako, bo i najlepszy adwokat, jeśli klienci nie dostarczą mu materiału, nie będzie mógł wykazać swych zdolności, choćby je posiadał w stopniu najwyższym.

I my również nie przestaniemy wołać o tę pomoc i współdziałanie! Głos nasz znalazł już odzew w kilku dzielnych o szerokich poglądach korespondencjach, którymi tak zachwycali się nasi czytelnicy. Ale okolicę całe dotychczas milczą. A pismo nasze powinno być szerokościem echem po obu stronach Wisły, od Drwicy aż hen po Narw i Nurzec. Prosimy was wszystkich w imię wspólnego dobra, nie zapominać o nas. Dostarczajcie nam faktów, wiadomości, które będziemy umieli spozytkować.

Nowe książki i wydawnictwa.

(g) **Mięso czy pokarmy roślinne?** Wskazówki dotyczące odżywiania się. Napisał dr. Józef Drzewiecki. Warszawa 1898 r.

Dr. Drzewiecki w rozprawie pod p. n. **„Zaleca ludzkości odżywianie się jedynie pokarmami roślinnymi, i co za tem idzie zarzucenie potraw mięsnych. Według autora „wazystkie doświadczenia wiekowe, wazystkie apoztrzeżenia i wazystkie nauki dowodzą, że dla człowieka jest to najwazniejszy rodzaj pokarmu, harmonizującego z jego charakterem i z jego budową wewnetrzną.”** Miejsce dla człowieka sad, a nasiona i owoce są jego pokarmem naturalnym. Dla obrony swego apoztolstwa autor przytacza różne dowody naukowe i etyczne, z których jednakże niektóre nie są zbyt przekonującymi i w ogóle niektóre twierdzenia są bardzo słabo uzasadnione. Do takich należy np. fakt jako „powazny i decydujący” że ciało mięsożercy o dwa lub trzy dni przedziej podlegnie praniu się po śmierci, niż ciało jarośza. Również nie zbyt przekonująco przemawia dowód, że „mięso jest materiałem już zużytym.” jeżeli ono dostarcza więcej posilku i siły w jednym małym kawałku, niż np. cała miska kartofli. Można się zgodzić z autorem, że zbyt wielkie używanie mięsa jest przyczyną różnych chorób, ale znów fakt, że Hindusi nie podlegają apopleksji, suchotom, rakom i t. d. jedynie z tego powodu, że nie jadają mięsa, nie jest dostatecznie dowiedzionem. Również nie można się zgodzić z autorem, jakoby pokarmy roślinne nadawały oczom naszym blask, zmysłom — czułość, dowiecipowi ostrość i t. d. Przeciwnie, następuje ociężałość, powolne myślenie, mała energia. Zgadza się za to, z autorem, że ludzkość ogromnie odstąpiła od swych pierwotnych naturalnych popędów, i

również radzilibyśmy, abyśmy więcej jedli potraw roślinnych, a mięso zaś uważali jako dodatek, niezbędny do krzepkości mięśni i układu kostnego.

Broszurkę d-ra J. Drzewieckiego przeczyta każdy z wielkim zajęciem, ale czy autor skłonił kogo ze swych czytelników choćby do spróbowania tego sposobu życia — wątpiemy jest bardzo „gdyż w naturze ludzkiej leży niezwykła, niewyjaśniona dążność konserwatywna.”

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Rolniczego Wolibner, Barczak i Ska.

Targ dzisiejszy odznaczał się dość dużym dowozem. Dowieziono około 1000 korcy rozmaitego ziarna, w tem pszenicy około 500 korcy i żyta około 300 korcy. W przewidywaniu, iż zwykła na rynkach zagranicznych dalsze robienie postępy, panował u nas nadzwyczaj ożywiony popyt na pszenicę i żyto. Ceny podskoczyły znacznie, za pszenicę płacono od rb. 9 k. 50 do rb. 10 za korzec 240 f., za żyto od rb. 6 do rb. 6 kop. 25 względnie do jakości ziarna. Za groch na panie płacono do rb. 6 za 260 f. Jęczmienia pastewny i owies nabywano również po cenach wyższych: pierwszy osiągał cenę do rb. 4 k. 80 za 210 f., a owies rb. 3 k. 60 za 140 f. Nawet za grykę chętnie płacono po rb. 6 za 210 f.

GDANSK. 29 kw. (telegram własny). Na dzisiejszej giełdzie tendencja mocna, pszenica i żyto o Mt 2 na tonie wyżej.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. Możemy panu wskazać bardzo poważne pisma, używające pisowni, która go tak przestrasza. Najlepiej byłoby zając do redakcji, a może przekonaliśmy pana.

OGŁOSZENIA.

Jest do sprzedania 16 sztuk bydła — czystej krwi Bernsimental, ogier — czystej krwi Trakton, para klaczy krych, rosłych, 4-let., 170 murek owiec Rambouillet młodych, bardzo rosłych, zdarnych do chowu. Adres: **Psary** przez Białk (Płock).

Wyszła z druku książka
Zenona Pietkiewicza
pod tytułem

„Szkice społeczne”.

I. *Nędza i miłosierdzie.* II. *Hygiena i życie* (Treść: Walka z rozpustą i nierządem. Suchoty w małżeństwie. — Niebezpieczeństwo życia płciowego dla kobiety w związkach małżeńskich. — Hygiena pracy umysłowej). III. *Kobieta* (Treść: Kobieta w świetle nauki. — Kobieta w życiu społecznym. — Wychowanie dziewcząt. — Ofiary macierzyństwa. — Małżeństwo. — Rola i stanowisko kobiety w przyszłości). IV. *Samobójstwo* (Przyczyny samobójstwa: Alkoholizm. — Przesyt. — Choroby. — Warunki społeczne i ekonomiczne. — Zaraza naśladowstwa. — Miłość. — Pożycie małżeńskie. — Samobójstwo w przyszłości).

Cena rb. 1 kop. 20.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

FORTEPIAN

fabryki Budynowicza, o 7 oktawach, z całym metalowym blatem, za rb. 150.
ulica Warszawska, dom Smolinskiej (wprost Banku) przez bramę, 2-gie piętro.

Towarzystwo

RACJONALNA OSZCZĘDNOŚĆ.

Ileż to osób wydaje niepotrzebnie 10 kopiejek dziennie? A jednakże tą drobną kwotą troskliwy Mąż i Ojciec jest w stanie zabezpieczyć swej Rodzinie 1000 rubli kapitału, które w razie jego śmierci stanowią podstawę samodzielnego jej bytu! Życzący otrzymać praktyczne wskazówki jak należy się ubezpieczyć, raczy znieść się osobiście lub listownie z **Jenerałą Reprezentacją Najwyżej Zatwierdzonego w 1870 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie.** — Biuro: Warszawa, Królewska 29. 1845 U. 4.

w Moskwie.



Ulepszone pługi 2 skibowe

oryginalne Ventzke'go
uznane na ostatnich konkursach
w Czerwoncu i Bielicach
za najlepsze
nadeszły do składu maszyn

M. S. SARNY
w Płocku.

LABORATORIUM

Chemiczno-Bakterjologiczne

GUBERNIALNE

w Płocku, ulica Tumska.

Przyjmuje do rozbioru wszelkie produkty fabryczne i spożywcze, ciała mineralne, jako to: ziemie, minerały, nawozy sztuczne, jak i wydzieliny fizjologiczne do badań chemiczno-bakterjologicznych — po cenach możliwie niskich, przez władzę oznaczonych.

Zarządzający Laboratorjum

Kaz. Szymański.

Beia Wolibner, Barczak i Ska

W PŁOCKU

POLECAJĄ:

Świeże nasiona pastewne i okopowe:

Marchew, Buraki, Koński Ząb, Lucernę oryginalną francuską, wszelkie trawy, Seradellę, Tymotkę, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Przełot i t. p., oraz Nasiona leśne i ogrodowe.

CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

Przy nabywaniu większych partii nasion odstępujemy odpowiedni rabat.

Polecamy również nasz

Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych,

zaopatrzony stale w Pługi dwu i trzyskibowe: Cegielskiego, obecnie ulepszone, Sacka, Schütz i Bethke Ventzkiego z nowym regulatorem i wszelkie inne narzędzia tak krajowych, jako też i najbardziej renomowanych fabryk zagranicznych. Części zapasowe do pługów i maszyn mamy zawsze na składzie.

REPARACJE narzędzi, pochodzących z naszego składu uskuteczniamy. Oliwa do maszyn w beczkach, oraz Smarowidła do wozów zawsze na składzie.

Nawozy sztuczne po cenach fabrycznych Łowickiego Akcyjnego Towarzystwa.

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krak.-Przedm. 9. Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe, mahoniowe,
Bierka męskie i damskie.
Dywany perskie, bucharskie, francuskie, syber.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębowe, orzechowe.
Krzesła dębowe i gięte.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone.
Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.
Maszyny do czywania różnych systemów.
Meble salonne i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.

Otomany juty lub dywanem kryte.
Słupy drewniane i stukowe.
Stoły dębowe, orzechowe, czarne.
Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Szkło i porcelana.
Toalety orzechowe, mahoniowe.
Umywalki orzechowe z blatami marmurowymi i moskiewskie.
Zastawy brązowe na biurka.
Zydeł dębowe. 1243 U. 2.
Zyrandole i kandelabry.
Korty litewskie na ubrania damskie i męskie.

CENY NISKIE.

W dominium Starożreby
jest do sprzedania 100 skopów
rosłych.

Wiadomość u właściciela na miejscu.

Dominium Stara Łomża (st. poczt. Łomża)
ma do sprzedania

KARTOFLE

Dabery, Blauriesen i Athenae.

Wiadomość w Administracji dóbr.

Pralnia i Farbiarnia Chemiczna

oraz PRALNIA BIELIZNY

w Płocku, ulica Grodzka, dom Woldenberga.

Właścicielom pasiek i ogrodów Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie poleca swój organ:

„PSZCZELARZ I OGRODNIK”

miłośnik Natury.

Warunki przedpłaty: w Warszawie i z przesyłką pocztową rb. 3 rocznie; dla członków Tow. P.-O. rb. 2 rocznie.

Kancelaria Tow. Pszczel.-Ogr. (Warszawa, Wiejska 12) na żądanie wysyła bezpłatnie numery okazowe. 2464 U. 1.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.